



CZAS CZCHOWA



ROK XI NR 4-5 (101-102) KWIECIEŃ - MAJ 2001 ISSN 1232-6755 CENA 2.50 ZŁ

MIESIĘCZNIK REGIONALNY GMINY CZCHÓW

WYDAWANY PRZEZ OŚRODEK PROMOCJI GMINY CZCHÓW



St. Nieć

SUKCES „MAŁYCH CZCHOWIAN”
NA XII PRZEGLĄDZIE DZIECIĘCYCH ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH
KRAKOWIACZEK 2001
W ŁONIOWEJ

OBIEKTY SAKRALNE

FOTO: ST. NIEĆ



CZCHÓW



CZCHÓW - KOZIENIEC



TROPIE



DOMOSŁAWICE



JURKÓW



TYMOWA



JURKÓW



ZŁOTA

Szanowni Czytelnicy!

100 wydanie Czasu Czchowa już za nami. Dzisiaj, z uwagą na zajmowane stanowisko, serdecznie dziękuję Wam, Droży Czytelnicy, że jesteście z nami już 10 lat, że w złych i dobrych chwilach nam towarzyszyście. Mam nadzieję, że nadal będziecie nam pomagać i dążyć do tego, by „Czas Czchowa” był wydawany przez kolejne 10, a może i więcej lat. Dziękuję wszystkim osobom, które przyczyniły się do powstania i cyklicznego ukazywania się pisma.

Korzystając z okazji, ponownie przytoczę Państwu kilka opinii, z jakimi się spotkałam podczas rozmów z czytelnikami, i sprzedawcami „Cz.Cz.” oraz postaram się wyjaśnić, dlaczego postępowanie redakcji jest takie, a nie inne.

Wśród wielu opinii, jakie padły w kierunku „Czasu Czchowa” była i taka: „zbyt dużo wspomnień”, lub „prawie cała gazeta to wspomnienia”. Tak, owszem, w swojej treści gazeta zawiera wspomnienia, ale czy zbyt dużo? Przecież wspomnienia, które ukazują się w naszej gazecie, to historia ludzi, którzy tutaj mieszkają lub mieszkali, ludzi, których los skierował właśnie tutaj. Wielu z nas, dopiero czytając ich wspomnienia, dowiaduje się o jakże ciekawych i niestety okropnych wydarzeniach, o wielu wydarzeniach, jakie miały miejsce tutaj i bardzo daleko stąd, o wydarzeniach, które nas bezpośrednio nie dotyczą, a może wręcz przeciwnie, dotyczą naszej rodziny lub każdego z nas osobiście.

Dlaczego akurat „Czas Czchowa” publikuje wspomnienia? Wytłumaczenie jest bardzo proste. Nasza gazeta jest gazetką lokalną a jej celem jest przekazywania informacji. Informacja ta może przecież być z przeszłości, teraźniejszości i oczywiście mówić o przyszłości. Błędem by było, gdybyśmy się ograniczyli tylko do teraźniejszości i przyszłości, bo przecież tak wiele zawdzięczamy przeszłości. A gdzież jak nie w „Czasie

Czchowa” można publikować historie ludzkie, które w różnorodny sposób łączą się z nami? Więc szanujmy wspomnienia, bo są one historią niejednego życia ludzkiego, bo właśnie one świadczą o naszej przeszłości, i może właśnie one mogą wpłynąć na nasze dalsze postępowanie.

Kolejna opinia dotyczyła ceny gazety. Dzisiaj mogę zaznaczyć, że Wasze życzenie zostało spełnione, z 3 złotych z powrotem zesłaliśmy na 2,5 złotego. Dlaczego tak się stało? Ciężka sytuacja finansowa dotknęła nie tylko naszą redakcję, dotknęła prawie każdego mieszkańca naszej gminy. Z tego też powodu zdecydowaliśmy się obniżyć cenę pisma. Obecnie musimy dokonać kilku działań mających na celu pozyskanie dodatkowych środków na utrzymanie pisma, ponieważ wydanie kilkuset sztuk „Czasu Czchowa”, niestety, ale trochę kosztuje.

Ustosunkowując się do kolejnej opinii, odnoszącej się do małej ilości informacji z gminy, lub jak niektórzy twierdzą, w ogóle jej braku, mam nadzieję, że kolejne egzemplarze pisma zaspokoją spragnione wiedzy umysły i z zadowoleniem zasiądą Państwo do konsumowania treści gazety. Muszę jeszcze dodać, że żadnych sensacji typu dobra plotka nie będziemy publikować.

Ze względu na wiele pytań bez odpowiedzi, jakie ciągle padają z ust Czytelników, redakcja Czasu Czchowa w imieniu Państwa może skierować je do konkretnych osób, których dotyczy dany problem. Zwracam się do Państwa z prośbą o nadsyłanie do redakcji pytań, jakie chcielibyście zadać konkretnym osobom, (oczywiście dostępnym redakcji). Pytania te będą zadawane „adresatom”, a odpowiedzi drukowane w gazecie. Anonimy nie będą brane pod uwagę.

Redaktor Naczelny

„Gdyby Chrystus nie Zmartwychwstał,
próżna byłaby nasza wiara”.

św. Paweł

NOWE ŻYCIE

**Na podstawie książki Giuseppe Riccottiego
„Życie Jezusa Chrystusa” wybrał Józef Łojek**

*...z ciemności boskie ciało wyszedłszy,
wydało potężny oddech nowego życia (Manzoni)*

Nikt nie widział Jezusa w momencie zmartwychwstania. Żaden z czterech Ewangelistów nie mówi, jak wyszedł On z grobu, jeden tylko zaznacza, iż wyjście dokonało się w ten sposób, że okrążył kamień, którym zagrodzone było wejście do grobowca nie został poruszony, chociaż samemu zmartwychwstaniu towarzyszyły niezwykle zjawiska: Ewangelista Mateusz (28, 2-3) pisze „a oto stało się wielkie trzęsienie ziemi. Anioł bowiem Pański zstąpił z nieba i przystąpiwszy odsunął kamień i usiadł na nim. I było wejrzenie jego jako błyskawica, a szata jego jako śnieg”. Kamień więc został odsunięty przez anioła, ale grobowiec był już pusty. Wszyscy Ewangelisci potwierdzają fakt pustego grobu odkrytego wczesnym ran-



kiem w niedzielę, a więc po szabacie. A było to tak. Niewiasty przygotowały wonności, by lepiej namaścić zwłoki. Wg Łukasza były to: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, Salome, Joanna „i inne z nimi”. Ich miłość do Jezusa – Mistrza podpowiedziała im że to co mogły przygotowały w piątek wieczorem, to jeszcze za mało; zatem „jeszcze tego ranka nakupiły wonności, aby pójść i namaścić Jezusa”. Najbardziej impulsywny charakter

miała Maria Magdalena, co stwierdza Ewangelista Jan – umiłowany uczeń Jezusa, a synoptycy wymieniają ją

wśród niewiast jako pierwszą, która sama pobiegła do grobu i to co zobaczyła, bardzo ją zaniepokoiło, bo kamień był odsunięty, a grób pusty. „Pobiegła przeto i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus i rzekła im : Zabrano Pana z grobu, a nie wiemy gdzie go położono” (J20.2). Kiedy niewiasty, które nakupiły wonności, przyszły do grobu blisko „spojrzawszy,

ujrzały kamień odsunięty. Był bowiem wielki”, zdziwione nie mniej od Marii Magdaleny, ale nie tak gorliwe jak ona „wszedłszy do grobowca, ujrzawszy młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę i zdumiały się” (Mk 126.3-5). Młodzieniec ten odezwał się do niewiast: „Nie lękajcie się, szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego; powstał, nie maź go tu, oto miejsce, gdzie go złożono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że Was uprzedza do Galilei: tam go ujrzycie, jako Wam powiedział”, co stwierdzają Ewangelisci Marek i Mateusz. Kiedy niewiasty wróciły do miasta (grób bowiem był za miastem) „i mówiły to apostołom, słowa te zdawały się im niedorzecznością i nie uwierzyli im” – co potwierdza Łukasz. Słowa Marii Magdaleny wywarły na Piotrze i Janie duże wrażenie, gdyż natychmiast pobiegli do grobu, a .. „z tego co zobaczyli wywnioskowali że zwłok nikt nie zabrał, jak sądziła i powiedziała Maria Magdalena. W takim wypadku nie zostałyby one odwinęte z opasek, a chusta nie byłaby zdjęta i odłożona na bok”. Jak pisze Jan Ewangelista „Maria Magdalena stała u grobu zewnątrz i płakała”, a kiedy wejrzała jeszcze do środka Anioł przemówił do niej: „Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?”, a ona rozejrzawszy się wokół, pomyślała, że stojący za nią człowiek jest ogrodnikiem, odpowiedziała: „Panie jeśliś ty go zabrał, powiedz, gdzieś go złożył, a ja go wezmę”. Tym człowiekiem był Jezus. „Rzecz je Jezus: Mario!”, ona

zaś obróciwszy się rzecze mu: „Rabbuni” tzn. „Mistrzu”. Był to pierwszy opisany przypadek, że zmartwychwstały dał się widzieć i poznać przez kogoś z ludzi, nie wykluczając oczywiście tego, że już uprzednio ukazał się swej Matce, o czym jednak ewangelisci nie wspominają. Maria, poznawszy Mistrza, rzuca Mu się do stóp, obejmuje nogi, ale Jezus mówi jej: „Nie dotykaj mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca mego, ale idź do braci moich i powiedz im: wstępuje do Ojca mego i Ojca waszego, Boga mego i Boga waszego”. Maria Magdalena zaniósła tę wieść do uczniów: „Widziałam Pana i to mi powiedział” – oni słysząc... „że żyje i że jej się ukazał, nie uwierzyli”. W tym samym dniu ukazał się Jezus dwu uczniom, Kleofasowi i Łukaszowi, w drodze do Emaus, oraz Piotrowi: „Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi” św. Paweł (Kor). Wieczorem w niedzielę ukazał się wszystkim uczniom stanąwszy pośrodku rzekł im: „Pokój Wam, Jam jest, nie trwóście się.. , a w grupie brakowało Tomasza, któremu Jezus po 8 dniach rzekł w czasie ukazania się: „Włóż tu palec twój i oglądaj ręce moje i wyciągnij swoją rękę i włóż w mój bok, a nie bądź niewiernym lecz wierzącym”... – uwierzyłeś dlatego, żeś mnie ujrzał. Tomaszu, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Św. Łukasz pisze, że Jezus ukazywał się apostołom „dając im liczne dowody” że rzeczywiście żyje, rozmawiając z nimi „przez czterdzieści dni” o Królestwie Bożym.

WYTRZYSZCZKA – ruiny zamku Tropsztyn

Halina Rojkowska, Waldemar Niewalda

Kompleksowe badania ruin zamku Tropsztyn w Wytryszczce podjęte zostały w roku 1993 na zlecenie właściciela stosowane do zaleceń Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Tarnowie. Artykuł ten jest skrótem dokumentacji powyższych badań.

CZEŚĆ IV

REKONSTRUKCJA FAZ BUDOWY ZAMKU

FAZA I - OKOŁO 1380

Na skalnym cyplu opadającym skalnymi urwiskami w kierunku Dunajca (na wschodzie) i potoku iwkowskiego (na południu) wybudowano zamek o narysie nieregularnego owalu wydłużonego na osi północ-południe z bramą wjazdową w narożniku północno-wschodnim obwodu, celowo ściętym na otwór bramny. Obwód zamku tworzy mur obronny, z kamienia (miejscowy piaskowiec) na zaprawie wapienno-piaskowej, o grubości 187-197 cm czyli 6 stóp, przyjmując, że 1 stopa = 31 cm. W narożniku południowo-zachodnim mur łamie się, wychodzi poza obris owalu w formie trójkątnej zatoki, wzmacniając obronność tej części założenia narażonej na atak z północnego zachodu. W ścianie wschodniej obwód posiadał dwa otwory strzelnicze, rozglifione obustronnie. Sądząc po grubości muru w przyziemiu można przyjąć jego wysokość na około 350 cm do poziomu ganku straży. Powyżej ganku wznosiło się przedpiersie z krenelazem o wysokości około 2 m, ze strzelnicami. Cały

mur miałby zatem 560cm wysokości. Wewnątrz obwodu znajdowała się zapewne zabudowa drewniana w postaci, być może, wieży i budynku mieszkalnego. Wzgórze zamkowe od reszty cypla odcięte było suchą fosą. Założenie to mieści się w systemie obronnym ścianowym.

W XIV wieku trakt komunikacyjny będący szlakiem handlowym przebiegającym z północy w kierunku południowym na Węgry („via magma”) przechodził po zachodniej stronie założenia. Dojazd do zamku odchodził zapewne od głównego traktu przed północnym stokiem wzgórza, przechodził przez drewniany most na fosie, po drewnianym pomoście na słupach dochodził do bramy zamkowej. Przed bramą istniał most zwodzony podnoszony na linie lub łańcuchu, z przeciwwagą. Pomosty takie prowadziły do XIV-wiecznych zamków położonych na szczytach wzniesień w Dobczycach, Ojcowie, Lanckoronie, Lipowcu. Dziedzieniec wybrukowany opadał w kierunku południowym. Stwierdzono istnienie bruku przy północnym odcinku muru na wysokości 258,50m n.p.m., natomiast przy południowym budynku mieszkalnym na wysokości 257,50m n.p.m.

Badania archeologiczne potwierdzają istnienie osadnictwa na wzgórzu w XIV wieku, a nawet wcześniej, gdyż odnaleziono dużą ilość ceramiki pochodzącej z ostatniej ćwierci XIII wieku. Budowę opisanego założenia można by zatem łączyć z Mikołajem, wymienionym w dokumencie z 1382 już jako nieżyjącym. Być może założenie to nie nosiło jeszcze nazwy Tropsztyn, gdyż w źródłach z tego okresu czasu występuje nazwa miejscowości Święty Świrard. Przed murowanym założeniem obronnym mogło istnieć założenie drewniano -ziemne.

**„CZŁOWIEK JEST WIELKI NIE PRZEZ TO KIM JEST,
NIE PRZEZ TO CO POSIADA, ALE PRZEZ TO CZYM
DZIELI SIĘ Z INNYMI”**

JAN PAWEŁ II

25 LAT PRACY W PARAFII CZCHÓW

8 kwietnia 2001 roku w kościele parafialnym p.w. Narodzenia Najświętszej Maryji Panny w Czchowie ks. prałat Józef Pamuła obchodził piękny jubileusz – 25 lat pracy w tejsze parafii.

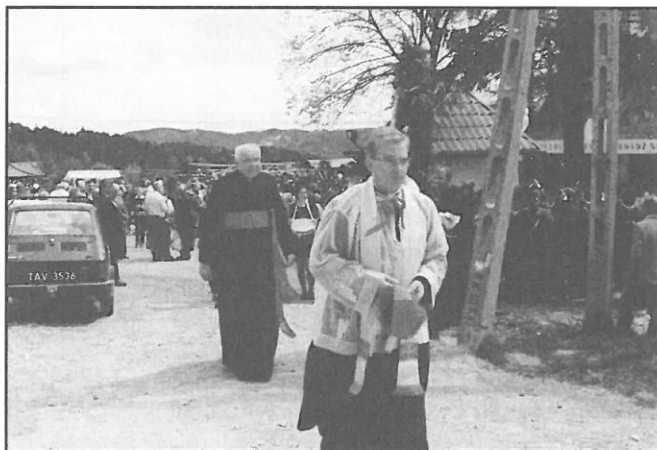
Czcigodny księże Prałacie!

Szybko mijają wieki, lata, miesiące i dni. Niemal codziennie obchodzimy uroczystości, jakieś rocznice i ważne wspomnienia. Dzisiaj również wspominamy piękną rocznicę jubileuszową. Patrz, jest ona tak piękna jak wiosna ze świeżymi kwiatami i soczysta zielenią. To jubileusz 25 lat Twojego pobytu w naszej parafii. Wszyscy poczynawszy od dzieci, młodzieży, rodziców i starszych pragniemy wspomnieć i uświetnić, oraz podkreślić tą rocznicę.

Tak niedawno dziękowaliśmy za wszystko co uczyniłeś dla parafii, jak dobry Ojciec i Dziadziuś dla swych dzieci i wnuków. Serdecznie się cieszymy, mile dziękujemy Bogu, że jesteś z nami w zdrowiu i pracy, na dobre i złe. Wiedz, że pamiętamy o słowach naszego wieszca:

*„Nie niszczyć przeszłości ołtarzy,
Bo na nich się święty ogień żarzy.
I my winniśmy mu cześć...”*

Tym ogniem jesteś dla nas Ty. I jak doświadczony Ojciec, dobrze nam radzisz, dobrze życzysz i za nas się modlisz. Więć my jako wdzięczne dzieci, drogi nasz księże Prałacie, Ojczu ukochany, dziękujemy Ci – po stokroć dziękujemy. Bo serce tak każe, a chcemy by za wdzięczność i pamięć Bóg nam błogostawił.



Święty Józef to Twój patron, zawsze był i jest dla Ciebie wzorem. I Ty bądź dla nas tym wzorem i opiekunem po jak najdłuższe lata.

Z wdzięcznością, a przede wszystkim modlitwą za 25 lat Twojego pobytu i pracy niech Bóg Ci błogostawi, a Matka Boża Bolesna, którą 23 lata temu uroczystie wprowadzałeś na Jej ołtarz, otoczy Cię płaszczem Swojej Matczynej Opieki.

Bóg zapłać.

Parafianie

KANONIK HONOROWY TARNOWSKIEJ KAPITUŁY KATEDRALNEJ

W Wielki Czwartek 12.04.2001 w dniu pamiątki ustanowienia sakramentów Eucharystii i Kapłaństwa przez Chrystusa J.E. Ks. Bp. Wiktor Skworc – Ordynariusz diecezji mianował do rangi Kanonika Honorowego Tarnowskiej Kapituły Katedralnej jednego z najdłużej pracujących na terenie dekanatu czchowskiego ks. proboszcza parafii Domosławice Michała Kapturkiewicza.

Ogłoszenia tej nominacji dokonał dziekan dekanatu Czchów ks. dr. Stanisław Kądziołka ze Złotej w drugi dzień Świąt Wielkiej Nocy, w kościele parafialnym w Domosławicach. „Wesoły nam dziś dzień nastał” – to słowa pieśni Wielkanocnej ale również słowa życzeń i gratulacji skierowanych do ks. Michała Kapturkiewicza przez Radę Duszpasterską, Parafialny Oddział Akcji Katolickiej: nauczycieli, młodzieży i dzieci. Obok serdecznych życzeń parafianie wyrazili ogromną wdzięczność za dotychczasową pracę ks. proboszcza.

Od 1968 roku sam jako proboszcz na rozległej parafii, bo liczącej sześć miejscowości, niósł posługę duszpasterską. Ks. Kapturkiewicz urodził się 29 września 1932 roku w Tymbarku. Seminarium Duchowne ukończył w Tarnowie w 1956 roku. W tym też roku podjął pracę w parafii Łużna, później w parafii Bochnia p.w. Świętego Mikołaja. Od czerwca 1966 roku w parafii Domosławice jako wikariusz administrator, a od 1968 roku jako proboszcz tejsze parafii. W czerwcu b.r. minie 45 lat od święceń ks. Kapturkiewicza i 35 lat pracy w parafii Domosławice.

Dzisiaj dzieląc się z Czytelnikami „Czasu Czchowa” radością z nominacji ks. Michała Kapturkiewicza składamy gratulacje i najserdeczniejsze życzenia i by Pokój Chrystusa zawsze gości w Twoim sercu księże proboszczu, a na dalszą pracę w parafii Domosławice życzymy: Szczęść Boże!

Redakcja

GDZIE JESTEŚ MAMO?

- Wiosna -

Nareszcie przyszła tak bardzo wyczekiwana wiosna. Jak pisklęta z klatki, zostaliśmy wypuszczeni. Już nikogo nie można było w domu utrzymać, chociaż czasem wiosenne poddmuchy wiatru były chłodne. Nic jednak nie mogło stanąć nam na przeszkodzie, by cały dzień być na dworze. Pewno, że z wiosną zaczęło się dużo pracy i wszystkich do niej zaganiali, w miarę wieku i siły. Najbardziej lubiliśmy pracować z dziadkiem w ogrodzie. Był taki duży ogród jarzynowy, a w nim: marchew, pietruszka, pomidory, ogórki, sałata, cebula, szczypiorek, ćwikła, koper, kapusty wszystkie gatunki, słoneczniki, cykoria, i już nie pamiętam co więcej – tyle tego było! Wszystkiego dużo, to i pracy przy tym wiele. Gdy już zrobiliśmy rzędy, posiali i wszystko przyklepali, to po takim dniu już nikomu nie chciało się dokazywać.

A wiosna rzuciła swoje piękno garściami! Każdy następny dzień był piękniejszy, bardziej zielony i kwitnący. Śpiewały ptaki, parskały konie zaprzęgnięte do pługa. Nastała pora sadzenia ziemniaków. Tego to nikt nie lubił, bo pole było długie, że końca nie widać, a koszyki ciężkie. Zawsze jednak wystarczyło siły, by potem polecieć na kwiatki, które rosły nad potokiem.

Jak tam było pięknie! Dolina, w której płynął strumyk, po brzegach moc kaczęńców i zawilce, zawilce, zawilce! Takie i jeszcze różne inne wiosenne kwiaty przynosiliśmy potem do Bozi. Dziadek w swoim pokoiku miał taką dużą figurę Matki Bożej, którą bardzo gorliwie stroiliśmy wiosną. Każde z nas chciało Jej dać najpiękniejszy bukiet, i każde chciało, aby jego kwiaty były najbliżej Maryi. Aż któregoś dnia, podczas kolejnego przestawiania wazonów, Święta Figura upadła na ziemię. Rozbiła się. Ileż to z tego było płaczu! Raz dlatego, że żal nam było Matki Bożej, a dwa, że baliśmy się dziadka! Ale dziadek, widząc nasze zapłakane buzie, nawet nas nie okrzyczał, tylko przytulił nas i powiedział: „No, bestie jedne, nie płaczcie, kupię wam nową”. I kupił. I choć była dużo mniejsza od tamtej, cieszyliśmy się bardzo!

Pracy było coraz więcej. Starsze rodzeństwo pracowało w polu, młodszy zaś musieli paść krowy lub pilnować gęsi. Te krowy, to była dla nas zmora. Trzeba je było dobrze pilnować, aby nie oskubały zboża pasąc się na miedzach i wąskich, polnych drogach. W niedzielę natomiast mieliśmy wolne! Tato albo dziadek zabierali bydło na pastwisko. Ja zawsze im towarzyszyłam, bo bardzo lubiłam konie, i wtedy mogłam na nich pojeździć!

Nigdy się koni nie bałam. Pamiętam raz taką przygodę z Niemcami, którzy kwaterowali u sąsiadów. Oni mieli naprawdę piękne konie! Czasami szłam na nie popatrzeć. Pewnego razu, gdy mnie zauważyli, zapytali czy chcę się przejechać. Ja oczywiście tylko czekałam na taką propozycję! Oni mieli jednak ochotę pobawić się trochę kosztem małej dziewczynki, i gdy tylko wsiadłam na konia, celowo go spłoszyli. Spodziewali się, że spadnę, ale ja ani o tym nie myślałam! Potrafiłam poskromić dwa konie! Jak wsiadałam, nie zauważyłam, że są ze sobą spięte – widocznie były u wodopoju. Przygalopowałam na nasze podwórko, zeskoczyłam, zostawiłam je, i pobie-

głam do domu. Byłam naprawdę oburzona! Jak mogli tak postąpić! Nie znałam jeszcze podłości ludzkiej. Po chwili przyszło dwóch Niemców, tato był przestraszony, myślał, że to ja narozrabiałam. Jednak oni przyznali się przed nim do winy, przynieśli mi na przeprosiny cukierki, ciastka, sucharki i chwaliłi mnie, że dobrze jeżdżę. Zapraszali mnie także, abym jeszcze przyszła i że już więcej tak nie zrobią, ale ja już wołałam nasze konie.



Z Niemcami miałam jeszcze jedną, nieciekawą przygodę. Zdarzyło się kiedyś, jak posłam z siostrą krowy na pastwisko, że przechodziło tamtędy dwóch, pijanych Niemców. Coś do nas mówili, ale myśmy ich nie rozumiali. W końcu jeden z nich podszedł bliżej i chciał mnie pocałować! Strasznie się przestraszyłam i w samoobronie oplułam go. On wyciągnął pistolet i wymierzył w nas. Byłam przerażona, a siostra strasznie płakała, bała się. Może wtedy by mnie zabił, gdyby nie ten drugi, który uderzył go w rękę i wytrącił mu z dłoni pistolet. Wykorzystałyśmy zamieszanie i uciekłyśmy w krzaki, a potem do domu. Po krowy, które zostawiłyśmy bez opieki, poszedł już tato.

Ale powróćmy znowu do wiosny. Było takie powiedzenie: „Marek – wrzuca do wody ogarek”, więc od Marka zaczynaliśmy kąpiele w rzece. Woda była jeszcze okrutnie zimna, ale żeby nie okazać się tchórzem, należało skorzystać z takiej kąpieli. Jeżeli odważyło się jedno, to nikt już nie chciał być od niego gorszy. No, ale na głupotę nie ma przecież rady, a pomysły nasze były tak wielkie, że ze sto razy mogło nam się przydarzyć nieszczęście. Nigdy nam się nic nie stało, widocznie mamusia, tam z góry, czuwała nad nami...cdn.

J.G.

USŁUGI KOMPUTEROWE Grzegorz Janicki

- PRZEPISYWANIE PRAC KOMPUTEROWO
- PROJEKTOWANIE WIZYTÓWEK
- PROJEKTOWANIE ZAPROSZEŃ
- ORAZ INNYCH DOKUMENTÓW

32-860 Czchów ul. Dworska 14

tel. (014) 68 43 217, tel. kom. 0607 549 693

DRUGI TRAGICZNY SZOKUJĄCY WIDOK I LĘK

Po dwóch dniach wiszenia na jednej gałęzi lipy przy Kościele w Czchowie, wiszącym ucięto liny, na których wisieli i do wykopanego na wzgórzu z południowej strony za murem Kościoła dołu wrzucono ciała (około 50m od narożnika Kościoła, gdzie znajduje się główny ołtarz).

Moja mamusia poszła do Szkoły Powszechnej, gdzie znajdowała się jeszcze grupa hitlerowców, którzy dali zezwolenie na przeniesienie zwłok na cmentarz górny w Czchowie. Było to kilkanaście dni po zamordowaniu, a może więcej. Zwłoki z południowego wzgórza za Kościołem zostały odkopane przez pana Stanisława Rożkowicza, syna sołtysa w Tworkowej, oraz przez Idziego Kaczora. Obydwaj pracowali razem ze mną w koszykarni w Czchowie (znajdują się na zdjęciu „Czas Czchowa” nr 2/29 z lutego 1995 roku).

Po wykopaniu odsłonił się straszny widok. Ciała były już w początkującym rozkładzie. Wtedy odcięto liny na których wisieli, oraz liny z powiązanych rąk i nóg. Następnie włożono ich do trumien, które zostały przeniesione przed główne wejście Kościoła. Proboszcz Jan Skalski i katecheta Franciszek Kolebok dokonali obrzędu i odprowadzili z nami bestialsko zamordowanych na cmentarz. Zwłoki przewiozła jednokonnym wozem mała dziewczynka Gurgul Czesława córka Aleksandra Bugary ps. „Nędza”, – żołnierza AK zamieszkałego na Granicach. W pogrzebie wzięła udział moja mama z 4 synami i córką oraz Nieciowa z 2 małymi córkami i synem, jak również Stanisław Rożkowicz i Idzi Kaczor, którzy to panowie zakopali ciała na cmentarzu. Na pogrzebie nie było więcej ludzi, z powodu trwogi i strachu przed oprawcami.



W miejscu egzekucji przy Kościele, gdzie wcześniej na lipie wisiła bezimienna tablica pamiątkowa, znajduje się teraz pomnik z granitu z napisem:

„MIEJSCE UŚWIĘCONE MĘCZEŃSKĄ
KRWIĄ POLAKÓW WALCZĄCYCH
O WOLNOŚĆ OJCZYZNY W LATACH
OKUPACJI HITLEROWSKIEJ
TU ZOSTALI POWIESZENI
2 VIII 1944
ŻOŁNIERZE ARMII KRAJOWEJ
Kpr. FRANCISZEK KORNAŚ ps. GAWRON
Sierż. WOJCIECH NIEĆ ps. CZARNY
ICH IMIONA WPISANE SĄ
W HISTORIĘ TEJ ZIEMI
W DNIACH 2 – 6 SIERPNIA 1944
W CZASIE PACYFIKACJI
W TEJ ŚWIĄTYNI BYLI WIĘZIENI
Prob. Ks. JAN SKALSKI
Wik. Ks. FRANCISZEK KOLEBOK
WRAZ Z LICZNYMI MIESZKAŃCAMI
CZCHOWA”

Na Cmentarzu Górnym w Czchowie obok głównej bramy wejściowej z lewej strony jest drugi pomnik – obelisk – na którym napisano:

„PAMIĘCI MIESZKAŃCÓW ZIEMI CZCHOWSKIEJ
MICHAŁA FIJAKA
WIKTORII KUKŁA
FRANCISZKA KORNASIA
PIOTRA HENRYKA MOTAKA
FRANCISZKA NIECIA
STANISŁAWA NIECIA
WOJCIECHA NIECIA
JANA PROFICZA
KAZIMIERZA RECZYŃSKIEGO
FRANCISZKA WINIARSKIEGO
I ANTONIEGO WYPORKA
OFIAR TERRORU HITLEROWSKIEGO
ROZSTRZELANYCH W DNIACH
1 – 5 SIERPNIA 1944
CZEŚĆ I CHWAŁA SYNOM TEJ ZIEMI
KTÓRZY W LATACH 1939 – 45
ODDALI ŻYCIE
NA WSZYSTKICH FRONTACH ŚWIATA
SPOŁECZEŃSTWO GM. CZCHÓW

1981r.

Na zakończenie pragnę podziękować za prawdziwie ludzkie, dobre serce oraz pomoc w godnym pochowaniu zwłok bestialsko pomordowanych. W przypadku nieobecności w/w składam wielkie podziękowanie na ręce ich rodzin i pokoleń.

Z poważaniem

Zdzisław Kornas
z Poznania

JUTRO – CZY WARTO?

Na zajęciach w Studium Apostolstwa Trzeźwości przy Kurii Diecezjalnej otrzymaliśmy zadanie „Co zrobiłbym wiedząc, że zostało mi 24 godziny życia?” Jakie to proste a zarazem bardzo trudne. Co wziąć pod uwagę? Co po sobie zostawić? Ulotną pamięć, czy mało życzliwe wspomnienie? Odnalazłem w pamięci, a po przybyciu do domu odszukałem dwa wiersze, które dają odpowiedź na tę okoliczność i zamieściłem je w tym zadaniu. Otrzymałem ocenę wyróżniającą z komentarzem wykładowcy. Oto one – wiersze:

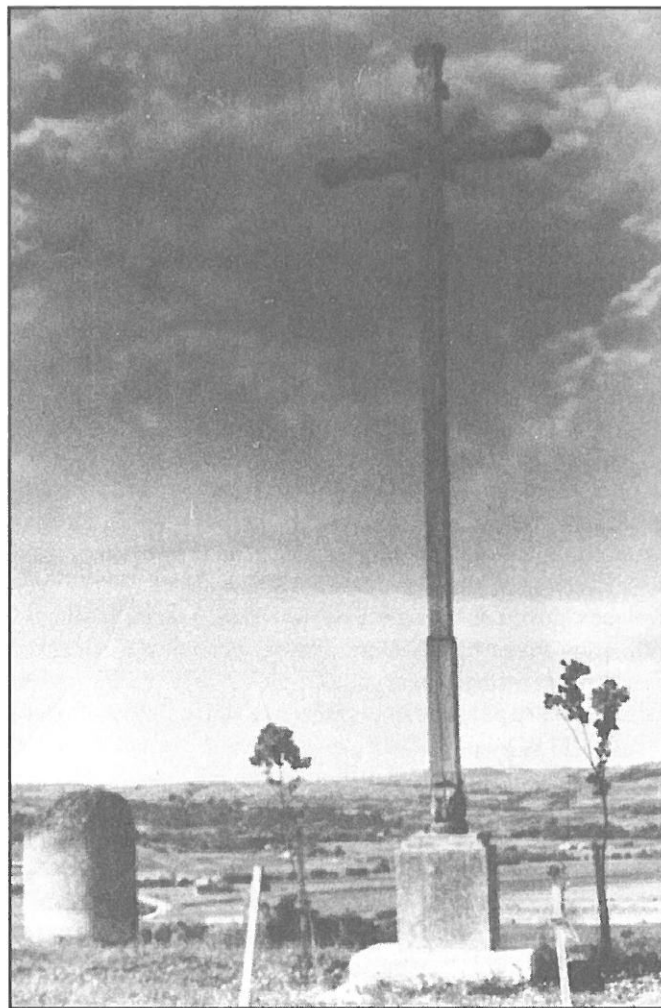
JUTRO

Wielu z nas żyje, wierząc, że
Pewnego dnia nastaną lepsze czasy.
Wtedy będzie wspaniale, bo będziemy
Mieli dużo pieniędzy
Bo będziemy prowadzić własną firmę
Bo spotkamy kogoś, kto nas zrozumie.
Ale życie nie zaczyna się w przyszłości,
Właśnie teraz jest kres naszego życia!
Kiedy zdamy sobie sprawę z tego,
Wtedy obecnie przeżywane chwile
Nabiorą większej wartości.
Jasno widać, że właściwe wykorzystanie czasu
Jest bardzo ważne, ponieważ każda minuta
Jest cudem i nie powtórzy się więcej.
Wykorzystując w stu procentach
Każdą chwilę, nic nie tracisz.
Ci, którzy żyją pełnią życia, robią to
Według odpowiedniego planu i w zamierzonym celu
I postrzegają świat jako miejsce
Wspaniałych możliwości.

Ten refleksyjny utwór, jest autorstwa Herba i Mary Montgomery. Zaczęłam go stosować właściwie dla swoich możliwości z efektywnym (nie zawsze efektywnym) wykorzystaniem czasu. Dlatego też przytaczam drugi wiersz M. Strouda związany z pierwszym i z tematem „naszego zadania” :

CZY WARTO?

Jeżeli wiedzielibyśmy, że życie ma skończyć się jutro
Czy nadal marnowalibyśmy dzisiejszy dzień na kłótnie?
Czy traciłobyśmy drogocenne godziny
Na budowanie ściany lodowatej ciszy?
Lub na wyrzucanie z siebie potoku przykrych słów –
broni niewidzialnej, która rani jak
rozrzucone na drodze kamienie i roztrzaskane butelki?
Jeżeli wiedzielibyśmy, że życie ma skończyć się jutro
Czy wciąż trwałobyśmy w błędnym przekonaniu
Aż tak zdeterminowani, aby nie przyznać się
Do tego, że nie mamy racji?
Zamiast nie dbać o to kto pierwszy zaczął –
wiedząc, że żadne z nas nie ma całkowitej racji –
i zakończyć tego rodzaju wojnę jako pokonani?
Jeżeli wiedzielibyśmy, że życie ma skończyć się jutro
Z pewnością docenilibyśmy dzisiejszy dzień
Wypełnilibyśmy nasz czas radością i miłością,



Które tworzyłyby wartościowe wspomnienia,
Rozjaśniające nasze serca, zamiast złością i goryczą,
Które potrafią niszczyć i to całkowicie.
Jeżeli wiedzielibyśmy, że życie ma skończyć się jutro...
Ale kto może powiedzieć, że tak będzie?
Jedyną chwilą, której możemy być pewni jest dzisiaj.
Dziś więc sięgnę po Twoją dłoń.
Dziś powiem „przepraszam” i „kocham Cię”

Te refleksyjne utwory pozwalają spojrzeć realnie na drugiego człowieka, pozwalają poświęcić mu czasu tyle, ile potrzeba, bo przecież wszystko co materialne, wraz ze śmiercią traci wartość. Za Koheletem i Syrachem ze Starego Testamentu trzeba się powtórzyć: „Marność nad marnościami, nade wszystko marność”. Bądźmy zatem mili wobec siebie i nie gońmy z zamkniętymi oczami za tym, co zdołamy zgromadzić dla siebie. Pomyślmy o bliskich i bliźnich.

Józef Łojek

PRACE NADESŁANE NA KONKURS „MOJE PISANIE”

DZIEŃ MAMY

Nasza mama jest kochana
Wstaje dla nas zaraz z rana
Sprząta pierze i gotuje
Wszystkimi się opiekuje

Dbą by mieliśmy co jeść
Bo nas dzieci ma aż sześć
Dla każdego święcąc chwilę
W sumie pracy ma na milę

Uczy, gotuje i piecze
Ciepłe słówko do nas rzece
Uśmiech pošle nam na drogę
Co Jej za to ja dać mogę?

Cóż my za to mamie damy?
Tylko bardzo ją kochamy
Mały wierszyk jej powiemy
Grzecznie obiad razem zjemy.

St. Dudek

MOJA MAMA

Nigdy nie strudzona
Wstającą wciąż z rana
Za przepracowana
Moja droga mama!

Mocno ufająca
Boga błagająca
Za swe dzieci sama
Moja piękna mama!

Zmęczona w południe
Malująca cudnie
Wdziękiem okrzesała
Moja słiczna mama!

Sercem współczująca
Dobro rozdająca
Jak uśmiechy dama
Moja cudna mama!

G.R.

WIOSNA

Mróz ogon podkulił,
Już śniegi topnieją,
Słoneczko świeci,
Śmieją się dzieci.

Bałwan w ogródku dostojnie nie stoi
Zostawił guziki, nos, poszedł, wiosny się boi.
Tam, gdzie słoneczko śnieg oszczędziło,
Igrają dzieci, piszczą aż miło!

A w rzece woda spiętrzona, mętna
Szumi, huczy, słyhać jej tętna,
Wywozi bagaże zimy, toczy i myje kry,
Ciągnie gałęzie, korzenie, wydaje pomruk zły

Ostrzega dzieci, by na brzeg jej nie wchodzić
Niebezpieczeństwa nie zrodzić
Już przebiśnięgi w ogródku wyjrzały,
Dla mamy chce zerwać je Kubuś mały

Magnolia, co liści wydać nie zdążyła,
Upiększa wiosnę, dostojne kwiaty powiła.
Wszystko rozkwita, wiosenna zachęta,
Wiosenne sprzątanie, idą już święta

Wróbelek, co wiernie z nami, przez zimę został
Niejednej biedzie przez ten czas sprostał,
Upatrzył żonę, związek małżeński założył
Buduje gniazdko. Będzie się mnożył.

Kukułka, co nigdy obowiązków małżeńskich nie miała,
Też z Ciepłych Krajów już przyleciała.
Już bocian w rodzinne strony powrócił
Poprawia gniazdo, klek – piosenkę zanucił.

Kawki w ogródkach chodzą parami
Widać, że miłość je mami.
Zewsząd wiosny już słyhać odgłosy,
Nad stawem żabki rechoczą na głosy.

Trawka zielona, wokół są kwiaty
Podobnie wszystko jak dawniej przed laty.
Wszystko podobnie, prawie tak samo,
Dzieci wołają, chodź do nas, mamo!

St. Dudek

Fundusze strukturalne i przedakcesyjne

Mówiąc o Funduszach Strukturalnych Unii Europejskiej, mam na myśli przede wszystkim trzy główne fundusze: Socjalny, Rozwoju Regionalnego oraz Gwarancji i Ukierunkowania Rolnictwa. Niniejsze opracowanie ma na celu przybliżenie Państwu zasad funkcjonowania tych funduszy w UE.

EUROPEJSKI FUNDUSZ ORIENTACJI I GWARANCJI ROLNEJ

Pomoc udzielana przez EAGGF – Sekcję Orientacji ukierunkowana jest na następujące zadania:

1. wzmocnienie i reorganizację struktur rolnictwa a także leśnictwa, włącznie ze strukturą marketingu oraz przetwórstwa produktów sektora rolnictwa i leśnictwa, jak również pomoc w rekompensowaniu negatywnego wpływu trudnych warunków przyrodniczych;
2. zapewnienie konwersji kierunków produkcji rolnej i pobudzanie rozwoju różnych form działalności uzupełniającej dla rolników – osób obojga płci;
3. pomoc w osiągnięciu akceptowanego społecznie poziomu życia rolników;
4. pobudzanie świadomości społecznej na obszarach wiejskich w celu chronienia stanu środowiska naturalnego i zachowywania walorów krajobrazu, poprzez, m.in., gwarantowanie zachowywania naturalnych zasobów środowiska wiejskiego.

EAGGF – Sekcja Orientacji uczestniczy także w działaniach w zakresie pomocy technicznej i informacji oraz wspiera badania, programy pilotażowe związane z dostosowywaniem struktur rolnych i promocją rozwoju wsi na szczeblu Unii Europejskiej.

W odniesieniu do celu 1, EAGGF Sekcja Orientacji zajmuje się promocją rozwoju wsi i dostosowywania strukturalnego regionów zacofanych pod względem rozwoju, poprzez finansowanie działań na rzecz zrównoważonego rozwoju środowiska wiejskiego, w tym

budowanie struktur rolnictwa i leśnictwa, jak również na rzecz zachowywania i rekultywacji krajobrazu. Pomoc udzielana regionom w ramach celu 1 obejmuje w szczególności działania mające na celu zwalczanie zacofania struktur rolnych. Pomoc ta jest realizowana najczęściej w postaci programów operacyjnych, włącznie z podejściem zintegrowanym i grantami globalnymi.

Sekcja Orientacji EAGGF może także wspomagać finansowo takie działania, jak:

1. konwersję, różnicowanie, reorientację i dostosowywanie potencjału produkcyjnego, w tym wytwarzanie nieżywnościowych produktów rolnych;
2. promocję przetwórstwa produktów rolnych wytwarzanych w regionie, nadawanie im znaków jakości i inwestycje zmierzające do podnoszenia ich jakości;
3. oraz, o ile ERDF nie zapewnia finansowania w tym zakresie w ramach Wsparcia dla Społeczności Regionalnych:
 - a. tworzenie i udoskonalanie infrastruktury wiejskiej, związanej z rozwojem rolnictwa i leśnictwa;
 - b. działania na rzecz wielofunkcyjnego i zróżnicowanego rozwoju obszarów wiejskich, zwłaszcza zmierzające do podejmowania różnych typów działalności pozarolniczej oraz uzyskiwania dochodu z innych źródeł;
 - c. renowację i rozwój wsi, ochronę i zachowywanie dziedzictwa kulturowego i tradycji wiejskich;
4. zachęcanie do inwestycji w rozwój agroturystyki i rzemiosła, w tym także poprawę stanu bazy zakwaterowania w gospodarstwach wiejskich.

W zakresie przynależnym do celu 5(b), ERDF Sekcja Orientacji świadczy najczęściej pomoc w postaci programów operacyjnych, włącznie z podejściem zintegrowanym i grantami globalnymi, obejmując jeden lub więcej rodzajów działań wymienionych powyżej.

(Atut)

X KONKURS WIEDZY POŻARNICZEJ

26 kwietnia 2001 roku w Czchowie w sali Ośrodka Promocji został przeprowadzony X Konkurs Wiedzy Pożarniczej mający na celu popularyzację wiedzy pożarniczej i działań ratowniczych wśród dzieci i młodzieży. Do konkursu przystąpiło 33 uczestników, w tym 21 osób z szkół podstawowych i gimnazjum oraz pozostałe 12 z szkół średnich naszej gminy.

Na podstawie regulaminu Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej jury eliminacji gminnych w składzie:

Tadeusz Rajczak
Stanisław Obal
Zbigniew Tontor
Roman Trepa

Dokonało oceny prac pisemnych (testów), następnie w wyniku eliminacji ustnych wyłoniono zwycięzców turnieju. Tak więc w grupie młodszej

I miejsce – Piotr Kuśnierz – PSP Czchów filia Trawniki

II miejsce – Tomasz Michalczyk - PSP Czchów

III miejsce Piotr Antosz - PSP Jurków

W grupie starszej:

I miejsce – Tomasz Gawęda – LE Czchów

II miejsce – Małgorzata Batko – LO Czchów

III miejsce – Alicja Szot – LE Czchów



Wszystkim zwycięzcom gratulujemy wspaniałej wiedzy!

ZNACZENIE OSŁON W PRZYSPIESZONEJ UPRAWIE POŁOWEJ WARZYW

Stosowanie folii perforowanej do przyspieszania zbiorów warzyw znane jest w Polsce od blisko 20-stu lat. Najczęściej folie stosuje się w uprawie warzyw kapustnych tj. kapusty białej i kalafiorów na zbiór od końca maja do połowy czerwca. Można w ten sposób przyspieszyć zbiór o około 2 tygodnie. W przypadku długotrwałych chłódów i braku słońca efekt osłaniania folią jest lepszy niż w przypadku zastosowania włókniny. Lepszy efekt cieplny folii perforowanej może być również jej wadą, bowiem temperatura pod folią perforowaną o 75 otworach /m² w czasie bardzo ciepłych dni dochodzi nawet do 50°C, co może spowodować poparzenie roślin i zaburzenia w ich rozwoju. Wynika z tego, że najlepiej stosować folię w okresie wczesno-wiosennym; od około 15 marca do 20 kwietnia, wtedy prawdopodobieństwo wystąpienia wysokich temperatur jest małe. Temperatura pod włókniną w upalne dni jest niewiele wyższa od temperatury na zewnątrz. Wynika to z zacieniającego wpływu włókniny, jak również z jej porowatej struktury powodującej dość intensywne wietrzenie. Włóknina ma właściwości przepuszczające pozwala to nawet na wykonanie opryskiwań herbicydami poprzez osłonę bez jej zdejmowania. Przepuszczalność folii jest znacznie mniejsza. Nie bez znaczenia jest różnica masy między folią a włókniną; 1m² folii waży 46 gramów, a włókniny 17g. Biorąc pod uwagę fakt, że w czasie opadów folia zatrzymuje większe ilości wody niż włóknina, różnica ta wzrasta. Ciężar osłony ma duże znaczenie dla roślin, szczególnie w czasie wiatru gdy osłona faluje co przy dość ciężkiej folii może dojść do uszkodzenia roślin. Włóknina lepiej niż folia perforowana przylega do roślin, co również wpływa na to, że jest mniej podatna na zrywanie przez wiatr.

Z przedstawionych różnic we wpływie na warunki wzrostu roślin wynika, że osłony z folii nadają się do krótkotrwałego osłaniania. Włóknina może być utrzymywana na roślinach znacznie dłużej, co wynika głównie z różnicy w temperaturze pod tymi osłonami. Niższa temperatura pod włókniną oraz mała różnica wilgotności powietrza nie grożą tak jak pod folią wybieganiem roślin i zaburzeniami we wzroście, lecz bardzo korzystnie wpływają na rozwój roślin i przyspieszają ich plonowanie. Np. ogórki można osłaniać włókniną do początku kwitnienia, kapustę przez 5-6 tygodni, salatek około 7 tygodni. Bardzo ważną sprawą jest zdejmowanie osłon szczególnie w przypadku folii, gdyż rośliny są delikatne, dlatego osłonę należy zdjąć w godzinach pochmurnej, deszczowej pogody, albo jeżeli panują upały to w godzinach wieczornych. Następnie rośliny należy podlać, aby zrekompensować im szybką utratę wody przez zwiększoną transpirację. W przypadku osłon z włókniny rośliny są mniej wydelikowane, ale też lepiej zdejmować osłony nie w czasie intensywnego nasłonecznienia. Wydłużony czas osłaniania włókniną okazał się bardzo pomocny w ochronie osłanianych roślin przed szkodnikami, szczególnie warzyw kapustnych. Szkodniki po zdjęciu osłony mogą wprawdzie zaatakować rośliny, ale czas jaki pozostaje od zdjęcia osłony do zbioru warzyw jest zbyt krótki, aby mogły spowodować znaczne straty. Wynika z tego, że włóknina przyspiesza plonowanie, ale również w dużym stopniu zabezpiecza warzywa przed chorobami, szkodnikami podnosząc znacznie efektywność i opłacalność osłaniania.

Specjalistka MODR - Wanda Kornat

ŚLADAMI OJCÓW

Marian Kluszycki

Syn ówczesnego sołtysa w Rożnowie Edward Prusak, zobaczywszy siedzącego pod słupem elektrycznym Zięcinę, wziął go za poszukiwanego kryminalistę i zatelefonował na żandarmerię. Niemcy, zobaczywszy grupę chłopców wracających z kąpieli, otworzyli do nich ogień, zabijając Piotra (a nie Jana) Zięcinę. I ta wersja chyba jest wiarygodna tak co do daty jak i treści. Konspiracja wojskowa z terenu gmin Kobyle Gródek i Korzenna została przekazana sądeckiemu KO przez placówkę Czchów w listopadzie 1943 roku (według red. Bieńka wiosną 1944r.) czegoż więc miał szukać Jan Zięcina na zaporze Czchów w lipcu 1944r. i z czyjego upoważnienia? Określenie celu wyprawy, jako przygotowanie akcji na zaporę Czchów i podanie daty –lipiec 1944r. ma swoją wymowę, gdyż faktycznie taka akcja miała miejsce w dniu 29 lipca 1944 roku. Jako jeden z organizatorów i dowódca tej akcji stwierdzam, że nic mi nie wiadomo, aby „Wilk” miał z tą akcją coś wspólnego. Natomiast, jako uzupełnienie do dziejów sądeckiej KO podaję, że na moją prośbę komendant placówki Łososina Dolna „Dolina”, Stefan Bednarek, przysłał patrol 7 osobowy, którego skład podaję na innym miejscu.

Wyprawa Zięciny w sierpniu 1943 roku, jego aresztowanie w Czchowie w październiku 1943 r. wystarczająco potwierdzają podległość placówce Czchów.

Informacja o przekazaniu terenów sądeckich sądeckiej KO jest tak lakoniczna, że znów, jak w innych miejscach opracowania, brak jest wzmianki o Czchowie. „Wiosną 1944 roku obwody sądecki i brzeski doszły do porozumienia regulującego granice te-

rytorialne dla prowadzonej działalności, przy czym rejon przynależny do powiatu nowosądeckiego został wydzielony ze składu „Jadwigi” i przeszedł do dwu nowo powstałych placówek, obejmujących gminy Kobyle Gródek i Korzenną” tak twierdzi red. Bieńka na str.363, ale już na str. 367 zaprzecza temu, co napisał, gdyż podaje: „Wiosną 1944r. w wyniku scalenia BCh z AK komenda obwodu, nie wiedząc nic o istnieniu „Jadwigi”, utworzyła na terenie Kobyle Gródka placówkę „Krzak”, której komendantem został por. Andrzej Mostel „Jeleń”..... W początkach lipca Mostel został aresztowany i po kilkunastu dniach śledztwa został rozstrzelany na żydowskim cmentarzu w Nowym Sączu.... Po śmierci Mostla piszący te słowa otrzymał polecenie wyszukania człowieka nadającego się na komendanta placówki „Krzak”. Wtedy właśnie skontaktowałem Zięcinę z KO. Z końcem lipca „Jadwiga” weszła w skład odwodu Nowy Sącz, wzbogacając „Chwasta” ponad setką doborowego zestawu kadrowego. Funkcję komendanta połączonych placówek objął Jan Zięcina, pełniąc ją do końca okupacji. „Którą za tym z tych dwóch wersji przyjąć za prawdziwą, czy tą ze str.363, w której w zdaniu o trybie przeszłym dokonanym dowiadujemy się że wiosną 1944r. „Jadwiga” przeszła do dwu nowopowstałych placówek Kobyle Gródek i Korzenna, czy tę drugą wersję ze str.367.?

Informacje red. Bieńka ze str. 363 uzupełniłem szczegółami. W czynnościach przekazania w listopadzie 1943r.,które miało miejsce na wzniesieniu Mogielnicy w Beskidzie Wyspowym, ze strony placówki Czchów uczestniczyli: komendant placówki –

por. Eugeniusz Biłyk „Grodzisz”, jego zastępca – ppor. Marian Kostecki „Czar” oraz pchor. Mikołaj Biłyk „Twaróg”. Brzeska komenda obwodu nie była reprezentowana.

Już w samej treści relacji red. Bieńka jest zaprzeczenie, jakoby Zięcina był komendantem konspiracji sądeckiej, części czchowskiej placówki „Cezar” ZWZ AK. Chociażby z relacji na str. 367: Chociaż nie zachował się żaden dokument, lub chociażby notatka z czynności zdawczo-odbiorczych, to nie ulega wątpliwości, że przedmiotem informacji czchowskich działaczy, udzielonych przedstawicielom sądeckiej KO w czasie spotkania na Mogielnicy, niezbędnych do dalszego funkcjonowania konspiracji na przekazywanym i przejmowanym terenie winien być stan organizacyjny, a więc:

- ilość i skład żołnierzy w/g stopni,
- ilość drużyn strzeleckich i specjalnych,
- rozmieszczenie w terenie,
- kwatery konspiracyjne,
- nazwisko, pseudonim i adres dowódcy.

A zatem w czasie spotkania na Mogielnicy nie padło nazwisko Zięciny „Wilka” jako komendanta, skoro red. Bieniek otrzymał polecenie od KO wyszukania człowieka nadającego się na komendanta placówki „Krzak” i dopiero z końcem lipca 1944r. red. Bieniek skontaktował Zięcinę z sądecką KO.

Nie miałem kontaktu po wojnie z podchor. Mrzygłodem „Sona”, faktycznym komendantem tego rejonu w czasie, gdy podlegał placówce Czchów. Prawdopodobnie wybył z tych okolic zaraz po wojnie, jak wielu z nas „dla chleba”, stąd brak śladu jego działalności dla red. Bieńka. Natomiast pod ręką znalazł się Jan Zięcina, który usłudze udzielił, odpowiadających jego aspiracjom, informacji, wykorzystanych przez redaktora Bieńka.

Nieprzestrzeżenie przez red. Bieńka obowiązującej nomenklatury jednostek organizacyjnych ZWZ AK powoduje nieporozumienia i zaciemnienie struktury organizacyjnej. Teraz już, po wielu publikacjach wiadomo, że terenem działalności placówki był obszar gminy, terenem działania obwodu – powiat; kilka powiatów tworzyło inspektorat AK itd. Tak więc ustanowienie placówki i powołanie komendanta tej placówki należało do kompetencji komendy obwodu. Stąd też samozwańczą należy nazwać „Placówkę Jadwigę”, bo takiej nominacji nie miała, bo i skąd, skoro obwód sądecki, jako właściwy miejscowo o jej istnieniu nie wiedział a obwód brzeski wiedząc, wydać takiej nominacji nie mógł, gdyż władza brzeskiej KO kończyła się na granicy powiatu. Nie mógł takiej nominacji dać komendant czchowskiej placówki, bo sam dowodził tylko placówką. Stworzył więc redaktor Bieniek dziwoląg - placówkę w placówce, kompanię w kompanii. Nie jeden to zresztą dziwoląg. Na stronie 370 Rocznika czytamy „poza tym na samej zaporze (Rożnów – mój przypis) działały dwie komórki podziemne nastawione przede wszystkim na obserwację wszelkich poczynań niemieckiego kierownictwa budowy, na obronę tego obiektu przed zniszczeniem. Wybitne osiągnięcia na tym polu ma placówka AK zorganizowana przez Józefa Winiarskiego, a kierowana przez Kazimierza Gierszyńskiego „Czarny Kozak”.

Podałem już, że Józef Winiarski „Szary” był dowódcą drużyny w plutonie tzw. rożnowskim, podległym czchowskiej placówce.

Z tej racji, że Kazimierz Gierszyński b. podoficer marynarki wojennej, zatrudniony na zaporze w charakterze kierowcy, był żołnierzem w drużynie Winiarskiego, a jego śmiały, a równocześnie inteligentny wyczyn niżej przedstawiony, stanowi chlubną kartę do dziejów placówki Czchów, przytoczę za redaktorem Bieńkiem

historię wykradzenia i zabezpieczenia przez Gierszyńskiego dokumentacji zapory i elektrowni Rożnów.

Po lipcowym zamachu na Hitlera większość niemieckich urzędników zapory i elektrowni opuściła Rożnów, wracając do Vaterlandu. Uciekł także, niestety na krótko dyrektor elektrowni „Artur Pakullat, pijaczyna i lajdak, a przy tym zaciekły wróg Polski i Polaków. Odwoził go do Krakowa właśnie Gierszyński, który wiadomość o wyjeździe Pakullata przesłał wcześniej bojówce partyzanckiej Winiarskiego, celem dokonania w umówionym miejscu napadu na samochód i zlikwidowania znieawidzonego powszechnie hitlerowca. Wskutek opóźnienia odjazdu o kilka godzin, bojówka wycofała się z punktu zasadzkowego na miejsce postoju, nie osiągając zamierzonego celu.

Gierszyński nie dał jednak za wygraną. Oprócz Pakullata wiozł pełną dokumentację zapory i elektrowni, która miała być przekazana dyrekcji „Ostenergie” w Krakowie. Po przyjeździe do Krakowa, gdy Pakullat wszedł do budynku dyrekcji, Gierszyński dał gazu i bocznymi drogami wrócił do Rożnowa, przekazując wóz z dokumentacją i siebie do dyspozycji oddziału partyzanckiego brzeskiej AK, dowodzonego przez por. „Orwida” (A jednak w dalszym ciągu powiązania z brzeską AK, mimo że od oficjalnego przekazania tego terenu sądeckiej KO minęło kilka miesięcy).

Powyższą relację wypada mi tylko uzupełnić w ten sposób, że Gierszyński zamaskował samochód w Borowej, w lesie, koło Zakliczyna a sam z dokumentacją schronił się doraźnie u kierownika szkoły w Rudzie Kameralnej- Zająca „Orwid”, który był dowódcą plutonu konspiracyjnego w placówce AK Zakliczyn „Zygmunt” a nie dowódcą oddziału partyzanckiego. Placówka Zakliczyn nie miała zorganizowanego oddziału partyzanckiego. Opisane zdarzenie miało miejsce z początkiem sierpnia i w tym okresie nie było na tym terenie zorganizowanych oddziałów partyzanckich brzeskiej KO. Dopiero w połowie września przybyła w ten rejon, w lasy Woli Stróżeckiej, kompania partyzancka 16 pp AK pod dowództwem por. Pawła Chwały „Skory”, w której składzie byłem dowódcą II plutonu. Wówczas Gierszyński zameldował się w moim plutonie. Kontakt na Zajacę dał Gierszyńskiemu Józef Winiarski „Szary”, który to kontakt z Zajacem nawiązał w poprzednich latach, w ramach wspólnych, dla kilku placówek, ćwiczeń i szkoleń w zakresie łączności.

Redaktor Bieniek podaje, że przyczyną ucieczki niemieckich cywilów z zapory Rożnów był lipcowy zamach na Hitlera. Ja bym tak nie twierdził, prawdę wiedzą tylko Niemcy. W dalszej treści, na str.371 red. Bieniek podaje, że „w pierwszych dniach sierpnia normalna załoga zapory została wzmocniona o kompanię Wehrmachtu, pluton saperów i baterię dział przeciwlotniczych?”

Akcja zbrojna AK i BCh na zaporę Czchów, szczegółowo opisana na następnych stronach, miała miejsce 20 lipca 1944r. Już na następny dzień po tej akcji wojskowe ciężarówki wywoziły z Czchowa cywilnych Niemców z rodzinami, zlikwidowano Stutzpunkt żandarmerii, Wehrmacht wysadził w powietrze składy z materiałami wybuchowymi. Trzy niemieckie samoloty w niskich lotach, tuż nad lasami, przeszukiwały okolicę. Miejscowy werkschutz został wzmocniony 8 sierpnia oddziałem własowców. Kolonia pracownicza została otoczona zasiekami z drutu kolczastego. Bliżej prawdy będziemy jeżeli przyjmujemy, że akcja partyzancka w Czchowie napędziła Niemcom strachu zwłaszcza, że nakazaliśmy chłopcom, aby w czasie akcji trzymali buzie na kłódkę nie tylko po rosyjsku. Stutzpunkt żandarmerii został uruchomiony w jakiś czas potem, lecz w zmienionej obsadzie personalnej.

Po tych licznych potyczkach z redaktorem Bieńkiem warto by jeszcze ocenić, jaką siłę ludzką posiadała ta „zagraniczna” część czchowskiej placówki. W odniesieniu do gminy Kobyle Gródek red. Bieńek podaje, że „Jadwiga” weszła w skład obwodu Nowy Sącz, wzbogacając „Chwasta” ponad setką doborowego zestawu kadrowego. Natomiast odnośnie placówki Korzenna ilości nie podaje, lecz informuje ogólnie, że w kilku gromadach działały ogniwa wszelkiej organizacji wojskowego ruchu oporu, wchodzące w skład placówki „Jadwiga”. Przyjmując ostrożnie liczbę żołnierzy tej gminy na 50 osób otrzymamy stan osobowy tej „zagranicznej” części placówki Czchów na około 150.

TAXI

KENDER CZESŁAW

CZCHÓW 26

Tel. (014) 684 3224

Tel. kom. 0605 119 379

Spotkanie autorskie w naszej szkole ...

Niedawno w naszej szkole miało miejsce wydarzenie kulturalne. W dniu 30 marca odwiedził nas pan Andrzej Grabowski, wspaniały pisarz, autor wielu pięknych książek dla dzieci, który od kilku lat mieszka w Ciężkowicach.

Kiedy wystąpił u nas po raz pierwszy, było to w kilka dni po otrzymaniu przez niego Orderu Uśmiechu w czerwcu 1997 roku. Od tej pory wiele się zmieniło, powstały nowe utwory i mnóstwo niezwykłych pomysłów. Co ciekawe, pan Andrzej nie skupia się na jednej pracy, jednocześnie tworzy kilka książek, pisze wiersze i felietony, organizuje mnóstwo imprez kulturalnych, podróżuje, a jednocześnie znajduje czas dla młodych autorów. Od lat prowadzi w Tarnowie wspaniałe warsztaty literackie dla najmłodszych miłośników pióra. Może przyjść na nie każdy, kto próbuje pisać, a pan Andrzej niestrudzenie udziela rad i wskazówek. Wspólnie z dziećmi wydaje miesięcznik „Istra”, który redaguje przy Tarnowskim Centrum Kultury pod patronatem Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu. Obecnie jest to chyba jedyne czasopismo literackie dla dzieci i młodzieży.

Pan Grabowski ma w sobie niezwykły dar nawiązywania kontaktu ze słuchaczami, jest urodzonym gawędziarzem i dokonuje rzeczy niezwykłych- potrafi przez 2 godziny zegarowe utrzymać w napięciu około 200 osób (w spotkaniu wzięli udział również uczniowie z Tymowej). Jego wypowiedzi dotyczyły przede wszystkim pisarstwa, literatury, pracy, ale jednocześnie stawały się wspaniałą lekcją wychowania. Uczniowie zarzucali autora pytaniami dotyczącymi zwłaszcza dzieciństwa, upodobań planów na przyszłość. Na każde z nich otrzymywali wyczerpującą odpowiedź. Autor czytał również fragmenty swoich wierszy i fraszki. Na zakończenie można było nabyć wybraną książkę, oczywiście z dedykacją autora.

Z tomiku pt. : „Zadziorki”, który został wydany w 1990 roku wybrałam kilka fraszek. Oto one:

Przestroga

*Nie skacz, nie skacz,
gdyż skakanie,
można skończyć się złamaniem.*

Mimo wszystko

*Nadal się dziwią na Zachodzie,
że jesteśmy wciąż na chodzie.*

Kryzy

*Czerwony Kapturek
Dziś do wilka rzecze:*

*-koszyczek mam pusty,
nadszedł czas wyrzeczeń.*

Spychanka

*Nie oskarżaj wuja, cioci
o to coś samemu sknocił.*

Nie ten środek

*Plamie na honorze
Pranie nie pomoże!*

*Barbara Mida
PSP w Tworkowej*

Konkurs Wiedzy o Prymasie Wyszyńskim

5 kwietnia w Szkole Podstawowej w Tworkowej odbyła się I część „Konkursu Wiedzy o Prymasie Wyszyńskim”.

Do konkursu przystąpiło 13 uczniów z klas IV-VI, którzy po kilkudniowym etapie przygotowań przystąpili do części pisemnej. Zadania były trudne, dotyczyły znajomości szczegółów z życia, wielu dat i nauki głoszonej przez Prymasa.

Najlepszymi znawcami Prymasa Wyszyńskiego okazali się: Marcin Mida kl.VI, Gabrysia Urban kl.IV, Radek Urban kl.V, Beata Gałat kl.V, Michał Szot kl.V i Tomek Różowski kl.IV. Wszyscy oni zostali dopuszczeni do części ustnej, która zostanie przeprowadzona prawdopodobnie 25 kwietnia 2001.

Laureaci konkursu wezmą udział w eliminacjach dekanalnych, które odbędą się w Rożnowie.

Organizatorzy konkursu bardzo dziękują p. Dyrektor Ośrodka Promocji Gminy, Elżbiecie Kornaś, za przekazanie pięciu bezpłatnych biletów do kina „Baszta” na film pt.: „Prymas. Trzy lata z tysiąca”. Bilety te były nagrodami w konkursie i sprawiły dzieciom ogromną radość.

Barbara Mida - PSP Tworkowa

Tam przeżyłam prawdziwe piekło...

Czasem los bywa łaskawy, a innym razem dostarcza człowiekowi niezapomnianych przeżyć. Przeżyć, które na zawsze zostają zapisane w pamięci, nie jako piękne, lecz jako straszne. Maria Marchewka (Kupiec), mieszkanka Czchowa, podczas okupacji niemieckiej została wywieziona na roboty do III Rzeszy. Dziś wspomina te straszne chwile i zastanawia się, czy warto było walczyć o lepszy świat, jeśli obecnie ludzie zachowują się prawie tak samo jak wtedy, jak właściciele wielkich niemieckich gospodarstw.

Przyjechała po nas furmanka. Furmanka, która nadawała się raczej tylko do przewozu jakichś paczek, a nie ludzi. Końmi powoził Szczepan, który jak się dowiedzieliśmy, był też Polakiem i pochodził od strony Przemyśla. Wsiadliśmy na furmankę, nie było na niej ani stołeczka, ani jakiejś deski. Jechaliśmy jakieś 10 kilometrów. Zatrzymaliśmy się przed domem naszego gospodarza w Michtzen. Wsiadliśmy z furmanki, Szczepan wprowadził nas do sieni. W sieni na posadzce wałał się piasek, w kuchni był straszny bałagan, przy piecu (chlebowy piec) stały sterty drzewa. Szliśmy dalej. Weszliśmy do świetlicy, a tu na ścianach były namalowane przepiękne ptaki. Znajdowały się w niej dwa stoły. Tam też stały dwie kobiety, jedna starsza, ubrana na czarno, krzątała się koło pieca, dlatego też pomyślałam, że to jest kucharka. Druga natomiast była wysoka i strasznie chuda, myła sześć dużych okien, pomyślałam, że to jest jakaś służąca. Rzeczywiście było inaczej. Ta starsza kobieta była gospodynią, a ta druga jej córką, a raczej córką jej męża.

Wyobrażałam sobie zupełnie inaczej tą posiadłość i ludzi ją zamieszkujących. W Polsce przecież dwory cieszyły się przede wszystkim ładem i porządkiem oraz przepychem. A tutaj było brudno i biednie. Cała ich posiadłość była bardzo duża, ponad 100 hektarów. Tato podszedł do tej starszej kobiety i po niemiecku zaczął z nią rozmawiać. Usiedliśmy przy stole. Gospodyni podała nam do picia kawę. Kawa była obrzydliwa, lura, która cuchnęła tłuszczem. Każdy z nas otrzymał również po kromce chleba posmarowanego smalcem. Jedliśmy, pili i czekali. Gospodyni dalej zastanawiała się, co z nami robić, najpierw chciała mnie u siebie zatrzymać, a potem zrezygnowała z tego zamiaru. Potem dowiedzieliśmy się, że pojedziemy wszyscy razem do drugiego gospodarstwa. Baorowa, bo tak nazywaliśmy ją, powiedziała „A to wszecki pojedziecie tam”. Powiedziała to trochę jakby po czesku, a ja z tych słów zrozumiałam, że pojedziemy tam sieczkę rznąć, byłam przerażona! Przecież po tak ciężkiej podróży jesteśmy tak bardzo zmęczone, a ona nam jeszcze nakazuje ciąć sieczkę. Wraz z siostrą ubolewałyśmy nad tym, a raczej nad krowami, przecież było ich ponad dwadzieścia. Kazali nam wsiąść na wóz. Przez całą drogę myślałam o nieszczęsnej sieczce i o tym, że nie spaliśmy już kilka dni, i że jesteśmy zmęczeni. Miałam już wszystkiego dosyć. W końcu zapytałam Szczepana, czy naprawdę nie mają już sieczki dla tych krow, czy my musimy tę sieczkę rznąć, a on się tylko uśmiechnął i powiedział, że nie sieczki rznąć, tylko wszyscy jechać. Skąd mogłam wiedzieć, że wszecki to wszyscy, a nie sieczki, przecież nie znałam w ogóle czeskiego. Zajechaliśmy na miejsce, do Stankowic. Nim wyjechaliśmy z Michtzen, starsza pani dała nam sienniki, które teraz musieliśmy napchać słomą. Pokazali nam, gdzie

będziemy spać. Mama, tata, Ludka i Józio w jednym pokoju, a mnie i Albinę ulokowali na samym końcu budynku, w takiej norze, gdzie wcześniej przechowywali paszę dla krow i świń. Była tam przeraźliwie zimna posadzka, drzwi się nie domykały, a u góry okno bez szyby. Miałyśmy jedno łóżko. Teraz była wiosna więc nie byliśmy bardzo przerażone, lecz w zimie było zupełnie odwrotnie. Przez okno sypał się śnieg, od naszych oddechów ściany były pokryte lodem, a przykryte byłyśmy pierzynką taką małą, że jak się nią siostra nakryła, to ja byłam odkryta. Wymyśliłyśmy więc system, że kilka minut jedna będzie przykryta, a później druga, i tak na zmianę.

Gospodarstwo prowadzili Erwina i Erwin, dzieci męża tej starszej kobiety z Michtzen. Właśnie ich dziadek w nagrodę za szpiegostwo otrzymał od III Rzeszy to gospodarstwo, a że już był w podeszłym wieku, to wnukowie zajmowali się pracą. Dookoła rozciągały się góry i doliny. Dom był duży. Stajnie, obory i spichlerze były na dole. Na piętrze była część mieszkalna dla ludzi pracujących w gospodarstwie. A właściciele zamieszkiwali następny poziom. W tym gospodarstwie były mleczne krowy, buhaje i konie. Był tam też człowiek, który doił te krowy, mówili na niego Szwajcar, nie wiem czy się tak nazywał, czy też pochodził ze Szwajcarii. Ale jak tylko pojawiliśmy się u nowego baora, to Szwajcar został stąd zabrany. Na drugi dzień wstaliśmy o 5 rano (pierwszy i ostatni raz) i od razu Erwin zabrał nas do obory. Tam pokazał nam jak należy doić te krowy. Ubrudzone wymienia krow aż kipiały gnójem, a on siadł i doił mleko do szkopek. Mama była zrozpaczona, dwadzieścia kilka krow i my trzy do dojenia. A w dodatku jeszcze takie brudne. Nim zabrała się do pracy, to najpierw przyniosła jakąś szmatę i zaczęła czyścić wymiona. Gdy je wszystkie oczyściła, zabrałyśmy się do dojenia. Chyba tak musiało już być, że właśnie mnie trafił się diabeł, nie krowa, taka strasznie twarda i w dodatku bardzo ruchliwa. Erwin stał nad nami i sprawdzał, czy wydoiłyśmy je dokładnie. Później zabierał od nas mleko. Nigdy nie mogłyśmy się napić tego mleka, bo Erwin nie pozwalał. Gdy podoiłyśmy bydło, poszłam karmić świnię, a mama myła szkopki. Dopiero po skończeniu tych prac mogłyśmy iść do kuchni, gdzie mama rozlała wczorajszą kawę śmierdzącą tłuszczem, z takimi dużymi okami, do kubków i dała po kromce chleba. Na drugie śniadanie dostawiliśmy drugą kromkę. Ale każdy i tak zjadał je naraz, bo to i tak było mało. Tato nie mógł pić tej kawy, więc brał sól i ją solił, nam słodzili ją sacharyną. Los nadal obdarzał szczególnie mnie, darami. Znowu ja zostałam wytypowana do wyrabiania i pieczenia chleba. Chodziłam do Michtzen, do starej baorowej. Tam w dzierży gdzieś o średnicy 1 metra wyrabiałam ponad 30 chlebów. Obok w piecu je piekłam. Gdy już były gotowe, układałam na rogalu w komorze. Każdy chleb kładłam osobno, na innej półce, ponieważ powietrze musiało bezpośrednio docierać do bochenka. Piekłam trzydzieści kilka chlebów i to miało nam wystarczyć na cały miesiąc. Dziennie dostawiliśmy jeden chleb na 15 lub więcej osób. Twardy, czasem spleśniały, ale smaczny, bo byliśmy głodni. Mama przeważnie dzieliła chlebem i obiadem. To ona musiała dokonać wyboru, komu i ile. Ale zawsze była sprawiedliwa. Właśnie wtedy, kiedy dzieliła tym chlebem, powtarzałam sobie w myślach „Chleba naszego, powszedniego daj nam, Panie”. Najpierw chleb otrzymywali mężczyźni, później ja z siostrami,

później dzieci, a na końcu mama. Niestety często zdarzało się, że brakowało jednej porcji chleba. I komu? Mamie. Nigdy nie mówiła nikomu, że jest głodna, lub że została bez chleba. Zabijała w sobie głód i szła dalej do pracy.

Wstawaliśmy o 3 rano i pracowaliśmy do 12 w nocy. Rano zajmowaliśmy się bydłem. Później chodziliśmy na pole i obrabialiśmy je, siali i zbierali. Wieczorem wracaliśmy do domu i znów trzeba było zająć się inwentarzem. Każdy miał jakieś zajęcie. Nawet dzieci miały obowiązki, to podwórko pozamiatać, to drzewa nanosić.

Głód dokuczał wszystkim. Mało jedzenia, a w dodatku mało niedobrego jedzenia. Pamiętam, Ludka przecież miała tylko 8 lat, a już rozumiała, że cierpimy z głodu. Pewno i jej głód też dokuczał. W pokoju, w którym spała z rodzicami, był piec. Niewiele myśląc, Ludka poszła do piwnicy i w fartuszku przyniosła kilkanaście ziemniaków. Napaliła w tym piecu, a ziemniaki włożyła do piekarnika. Erwina w domu nie było. Zapach unosił się po całym podwórzu. Wszędzie było czuć pieczone ziemniaki. Na nieszczęście małej dziewczynki młody baor wrócił do gospodarstwa. Najpierw zobaczył dym, a później poczuł zapach pieczonych ziemniaków. Wpadł wściekły do pokoju, a mała dziewczynka zasłoniła sobą piekarnik. Po Erwinie można było się tego spodziewać, potrząsnął kilka razy małą dziewczynką, wyciągnął na wpół upieczone ziemniaki z piekarnika i rozkazał odnieść tam skąd je wzięła. I tyle było z naszej pysznie pachnącej kolacji.

Mnie też Erwin wybrał do noszenia jedzenia z Michtzen do Stankowic. Po obiad chodziłam trzy kilometry w jedną stronę i trzy kilometry w drugą stronę. Nigdy nie mogłam zjeść w Michtzen, bo baorowa bardzo krzyczała, a nie daj Boże, gdybym przyszła kilka minut po dwunastej, to w ogóle nie wydałaby nam obiadu i musieliśmy głodować przez resztę dnia. Kilkanaście razy głodowaliśmy, bo niestety nie zdążyłam na czas. Po obiad chodził też Niemiec, który z nami tam pracował. I właśnie pewnego dnia to on przyniósł jedzenie. Tego dnia obiad mieliśmy z niedzieli, bo nieszczęśliwie spóźniliśmy się wczoraj na niego. Nie mieliśmy przecież zegarka, a czas mierzyliśmy dzięki wbitemu kijowi w ziemię, bo jak słońce padało na niego, to jego cień mniej więcej określał nam czas. Ale cóż, w poniedziałek też jest dzień i trzeba zjeść to, co jest. Jak zawsze mama podjęła się rozlewania zupy. Zaczęła najpierw od tego Niemca. Nalała mu jedną nalewkę i już drugą nalewała, a tu na talerz wylądował duży, czarny karaluch. Każdy popatrzył na siebie, wiedzieliśmy, że dziś też nie będzie obiadu. Choć byliśmy głodni, to nikt z nas nie mógł przełknąć ani jednej łyżki zupy. Mama wzięła tego robaka i chciała pójść do Erwina i mu go pokazać. Chcąc wyręczyć mamę, Albina powiedziała, że ona pobiegnie i pokaże baorowi. I poszła. Niestety Erwin nic sobie z tego nie robił. Tylko coś krzyczał nad nią po niemiecku. Albina niewiele myśląc wybiegła na podwórze i wyrzuciła robaka na kupę gnoju. Niestety, to był ogromny błąd. Ale kto mógł wtedy przypuszczać. Mamę Erwin zatrzymał w domu. Wszyscy pozostali, głodni, poszliśmy do pracy wysoko w góry. W tym czasie baor wezwał gestapo. Przyjechała policja. Erwin wielki pan i władca, wytłumaczył policji, że nasza mama jest buntownikiem, że podjudza wszystkich. Nikt nie stanął w jej obronie, nikt, bo nikogo nie było w domu. Bardzo ją pobili. Gdy wróciliśmy z pola, mama leżała na łóżku i płakała. ...

c.d.n.

Historię tą spisała Elżbieta Kornaś

KOMUNIKAT

Zgodnie z Ustawą został wprowadzony obowiązek przekazywania składek na rzecz ZUS w formie przelewu bankowego. Dla sektora bankowego ustawodawca ustalił termin 3 miesięcy po wejściu ustawy w życie, czyli od 17 maja 2001r. wszystkie składki ZUS bezwarunkowo będą musiały być dokonane przez płatnika w formie bezgotówkowej.

W praktyce oznacza to, że wszyscy płatnicy składek na ZUS będą musieli posiadać rachunki bankowe w celu przekazywania składek, za wyjątkiem tych osób fizycznych, które nie prowadzą pozarolniczej działalności gospodarczej w rozumieniu przepisów o działalności gospodarczej lub innych przepisów szczególnych. Dla tych osób przewidziano gotówkową formę rozliczeń.

UWAGA!

BANK NASZ WYDAJE OD 1 MARCA KARTY PŁATNICZE VISA ELECTRON.

§1

Karta VISA Electron jest międzynarodową kartą płatniczą organizacji VISA, wydawaną przez Bank Spółdzielczy w Krakowie, umożliwiającą jej Użytkownikowi dokonywanie w kraju i za granicą transakcji:

- a. płatności bezgotówkowych (za towary i usługi) – nie związanych z działalnością gospodarczych w placówkach, oznaczonych emblematem VISA Electron
- b. wypłaty gotówki w bankomatach oznaczonych emblematem VISA lub PLUS,
- c. wypłaty gotówki w jednostkach banków członkowskich organizacji VISA, oznaczonych emblematem VISA Electron.

2. Karta VISA Electron daje możliwość:

- sprawdzenie dostępnego limitu autoryzacyjnego w bankomatach świadczących tą usługę,
- awaryjnej wypłaty gotówki w przypadku zagubienia lub zniszczenia karty podczas pobytu za granicą.

§2

1. Użytkownikiem karty może być:

- a. posiadacz rachunku,
- b. osoba fizyczna, posiadająca pełną zdolność do czynności prawnych, po udzieleniu jej pełnomocnictwa szczególnego do dokonywania transakcji przy użyciu karty (pełnomocnictwo takie zawarte jest w treści wniosku o wydanie karty dodatkowej i udzielane jest przez Posiadacza lub obu Współposiadaczy rachunku, poprzez złożenie podpisu (podpisów w obecności pracownika Banku na wniosku o wydanie karty dodatkowej).

2. do jednego rachunku mogą być wydane maksymalnie 3 karty VISA Electron, lecz nie więcej niż jedna karta dla jednej osoby. Dla wszystkich kart VISA Electron wydanych do rachunku, Bank przyznaje jeden wspólny limit autoryzacyjny.

3. Posiadacz rachunku ponosi odpowiedzialność wobec Banku za transakcje dokonane przy użyciu wszystkich kart wydanych do jego rachunku.

UPRAWA CYKORII MOŻE SIĘ OPŁACAĆ

Obserwując stan polskiego rolnictwa oraz perspektywy jego rozwoju na najbliższe lata można odnieść wrażenie, że stan ten będzie się ciągle pogarszał. Do nielicznych należą rolnicy, którzy dziś mogą powiedzieć, że prowadzona przez nich działalność daje im spodziewane dochody, a tym samym możliwość bezpiecznego patrzenia w przyszłość. Oczywiście nie jest problemem wyprodukowanie płodów rolnych, jeżeli ktoś chce pracować oraz posiada środki finansowe na prowadzenie gospodarstwa rolnego. Problem zaczyna się gdy wyprodukowane płody rolne trzeba sprzedać. Dlatego często spotkać można rolnika, który najpierw usiłuje sprzedać swoje produkty stojąc na placu z przysłowiowym workiem ziemniaków, a w końcu rezygnuje z upraw. I tak powoli, rok po roku, nasze urodzajne ziemie zarastają łąkami, których nikt nie kosi, a wszyscy narzekają, że nic się nie opłaca.

Czy tak musi być? Czy polski rolnik, dysponujący bardzo dobrą ziemią, chęcią do pracy i ogromnym doświadczeniem naprawdę nie może efektywnie gospodarować na swoim areale i godnie sprzedawać swoje produkty? Otóż może.

W marcu tego roku przedstawiciele niemieckiej firmy Biogran GmbH ze Skawiny zaproponowali rolnikom z okolic Czchowa podjęcie uprawy cykorii korzeniowej.

Początki zakładu Biogran GmbH sięgają 1910 roku. Wtedy to austriacka firma Henryk Frank & Synowie założyła Fabrykę Środków Kawowych S.A. miała ona na celu sprostać ówczesnemu bardzo wysokiemu zapotrzebowaniu na smaczne i korzystne cenowo produkty kawo – podobne. W lipcu 1911 rozpoczęto produkcję kawy zbożowej z domieszką cykorii. W latach dwudziestych zakład został znacznie rozbudowany i bezpośrednio przed wojną w fabryce zatrudniającej 658 pracowników wytwarzano ponad 7500 ton kaw zbożowych rocznie.

Po wojnie program produkcyjny zakładu był stopniowo rozszerzany o produkcję takich wyrobów jak makarony, zupy i koncentraty drugich dań, ryż dmuchany, paluszki, herbatniki i krakersy. W roku 1971 rozpoczęła się produkcja ekstraktu kawy zbożowej „INKA”. W 1999 roku produkcja kawy została wydzielona i sprzedana, mającej siedzibę w Hamburgu, niemieckiej grupie KORD, która od ponad stu lat specjalizuje się w produkcji kaw rozpuszczalnych i cappuccino. Nastąpił wtedy bardzo dynamiczny rozwój zakładu. Rocznie na inwestycje i remonty przeznaczają się tutaj po kilka milionów złotych. INKA jest znaną i wiodącą marką w Polsce. Sympatycy i odbiorcy tego wyrobu istnieją również w innych krajach: w Niemczech, Anglii, Kanadzie, Australii, Nowej Zelandii, na Węgrzech, w Rumunii, Grecji, Portugalii i w państwach powstałych ze Związku Radzieckiego.

Jednym z podstawowych surowców używanych do produkcji kawy Inka jest, obok ziarna jęczmienia i żyta, susz uzyskany z korzeni cykorii. Obecnie zakład sprządza cykorię z Wielkopolski i z Kujaw. Dostawcy mają podpisane umowy kontraktacyjne z tamtejszymi rolnikami, którzy od wielu lat uprawiają cykorię, uznając ją za bardzo opłacalną. Koszty przewozu do Skawiny są jednak bardzo wysokie. Dlatego zakład poszukuje źródeł

zaopatrzenia w cykorię bliżej Krakowa. Zainteresowała się tym grupa rolników z rejonu Skawiny oraz z okolic Czchowa. W roku 2001 planowana jest pilotażowa produkcja cykorii na stosunkowo niewielkim areale. Jednak docelowo, aby zabezpieczyć zapotrzebowanie Biogranu potrzeba będzie zasiać cykorię na ok. 500 – 600 ha. Rolnikom, którzy się na to zdecydują zaproponowane zostały korzystne finansowo umowy.

Zainteresowanych tematem uprawy cykorii odsyłamy do kwietniowego numeru „Doradcy”, gdzie pan Janusz Malata szczegółowo omawia projekt oraz do „Top Agar Polska” Nr 10/99, gdzie doświadczony w tej uprawie rolnik z Wielkopolski w sposób wyczerpujący omawia wszystkie problemy związane z tą uprawą. Bliższe informacje można uzyskać też w firmie Biogran GmbH kontaktując się z członkiem zarządu ds. produkcji panem Jackiem Hylą lub kierownikiem działu zaopatrzenia w surowce, panem Zdzisławem Karamonem pod następującym adresem:

Biogran GmbH sp. z o. o.
32 – 050 Skawina
ul. Piłsudskiego 1
tel. 012/ 277 17 00 lub 012/ 277 17 36
fax. 012/ 277 17 09

Jacek Hyla



„AKROPOL”
KOMPLEKS ROZRYWKOWY
CZCHÓW ZAPORA

FIRMA NAKIELNY s.c.

Położony przy trasie krajowej
Kraków - Brzesko - Nowy Sącz
nad Zalewem Czchowskim

DYSKOTEKI
SOBOTY * NIEDZIELE

- nowoczesna muzyka dyskotekowa
- najwyższej klasy sprzęt oświetleniowy
- ruchoma ściana, pomost świetlny, fontanny sztucznych ogniów
- miła i profesjonalna obsługa
- koncesjonowana ochrona
- wcześniejsze rezerwacje łóżek
- na zamówienie - organizacja imprez zamkniętych

KAWIARNIA

Oferujemy korzystanie z sali bilardowej,
 gier zręcznościowych
Sala jest wyposażona w telebim.

ZAPRASZAMY !!!

Pogórze- odkrywanie tajemnicy

Zintegrowany produkt turystyczny 10 gmin Pogórza

Na podstawie strategii turystycznej opracowanej przez Polską Agencję Rozwoju Turystyki S.A.

WROTA HERKULESA – Gmina Pleśna

Gmina Pleśna leży w bezpośrednim sąsiedztwie z Tarnowem, na skraju Pogórza Ciężkowickiego. Warunki naturalne: położenie i ciekawe ukształtowanie terenu, obecność dwóch rzek predysponują Pleśną do rozwoju turystyki aktywnej.

Zarys koncepcji:

Przybywający do Pleśnej turysta odkryje tajemnice zdrowego i aktywnego wypoczynku, osiągając 12 odznak tzw. „Sprawności Herkulesa”, wzorem mitycznego siłacza. Każdej pracy Herkulesa odpowiadać będzie ćwiczenie fizyczne, które wykona turysta poszczególnymi drogami: powietrzną, wodną i lądową docierając do tajemnicy. Zdobyć każdą z 12 „Sprawności Herkulesa” będzie poświadczony wpisem do paszportu Pogórza i certyfikatem sporządzonym na glinianej tabliczce oraz wręczeniem „Pucharu Herkulesa”. Zdobywca otrzyma również bezpłatny wstęp do wszystkich obiektów sportowych w Pleśnej.

12 prac:

- I – pokonanie Iwa – wykonanie określonej liczby ćwiczeń w siłowni (różne standardy dla kobiet i mężczyzn).
- II – zabicie hydry lernejskiej – wykonanie ćwiczeń polegających na podźwignięciu beli drzewa lub kamienia.
- III – złapanie łani ceryntyskiej – złowienie przynajmniej jednej ryby w Dunajcu lub Białej.

IV – oczyszczenie stajni Augiasza – uczestnictwo w zajęciach związanych z technikami relaksacyjnymi, czyli udział w psychoterapii (opierającej się na stwierdzeniu, że pod wpływem napięcia emocjonalnego wzrasta napięcie mięśniowe).

V – pojmanie dzika z Erymantu – zmierzenie się z nurtem rzeki podczas zawodów kajakowych lub raftingu pontonowego dla początkujących lub zaawansowanych.

VI – Wypłoszenie ptaków z miasta Stymfalos – przelot pasażerski balonem, przelot lotnią lub paralotnią.

VII – upolowanie byka kreteńskiego – ukończenie jednego z rajdów rowerowych lub marszu jednym ze szlaków.

VIII – uprowadzenie klaczy króla Diomedesa – zaliczenie serii ćwiczeń aerobiku lub callaneticsu.

IX – zdobycie pasa królowej Amazonek Hipolity – ukończenie zawodów organizowanych w ramach sportów zimowych (do wyboru). Dzięki całorocznej infrastrukturze możliwe również latem.

X – sprowadzenie wołów Gerionesa – uczestnictwo w jednym z turniejów tenisowych.

XI – zdobycie złotych jabłek pilnowanych przez Hesperidy – zaliczenie biegu na orientację, którego celem będzie znalezienie „złotego jabłka” lub wzięcie udziału w zawodach w strzelaniu z kuszy lub łuku „O puchar Wilhelma Tella”.

XII – Sprowadzenie Cerbera – rozegranie przynajmniej jednego meczu bilardowego.

Gmina Pleśna zaoferuje turystyce możliwość osiągnięcia tężyzny fizycznej godnej mitycznego Herkulesa po zdobyciu wszystkich 12 sprawności.

(EMKA)

JAKIE KORZYŚCI PRZYNOSI HODOWLA KRÓLIKÓW

W poprzednim numerze „Czasu Czchowa” wspomniane zostało o hodowli królików jako dodatkowym źródle dochodu dla mieszkańców wsi. Związane to było z przeprowadzoną formą szkolenia. Wiele osób zainteresowało się tym tematem poważnie, inni z obawami. O tym, jak ważne jest to zagadnienie, chciałem uświadomić czytelnikom cyklem wiadomości i informacji, pochodzących m.in. z książki „Włościanin Polski, czyli Gospodarstwo Wiejskie wyłożone na pytania i odpowiedzi dla użytku mniejszych gospodarstw i Szkół Rolniczych przez Zygmunta Gawareckiego” – wydanej nakładem Redakcji Gazety Rolniczej w Drukarni Jana Jaworskiego w Warszawie w 1862 roku, a więc 139 temu.

P. Jakie korzyści hodowla królików gospodarzowi przynosi?

Chów królików przynosi bardzo ważne korzyści dla każdego gospodarza, a szczególnie też dla rolnika posiadającego niewiele ziemi, gdyż utrzymanie tych zwierząt na wsi, prawie bez kosztu może być prowadzone. Króliki są bardzo mnożne, po ukończeniu bowiem sześciu miesięcy już idą w pary i co miesiąc póki ciepło, po kilkoro młodych lęgną; tym więc sposobem wydają



bardzo wiele mięsa, które jest smaczne, zdrowe i delikatne na pokarm dla ludzi, także hodując kilka par królików, prawie co dzień można będzie ich młode używać do jedzenia. Przy tem też króliki wydają lekkie i ciepłe futerka, które na podszycie zimowej odzieży dla kobiet wiejskich i ich dzieci z wielkim pożytkiem, użytymi być mogą. Z tych to powodów każdy powinien się starać chów tych zwierząt pomiędzy ludem wiejskim upowszechnić, gdyż oddadzą mu one znakomite korzyści pod każdym względem, a to bez kosztu i z mało znaczącym zachodem. Utrzymując króliki wykorzystujemy każdą paszę, nawet taką, co inne zwierzęta, jak bydło rogate lub trzoda chlewna, by jej nie spożywały. Królik bowiem w pokarmie nie jest wybredny, zjada bowiem wszystkie rośliny, trawy, koniczynę, mleczy, rośliny liściaste różne rośliny okopowe ich nać i odpadki, różne ziarna, wypielone chwasty z ogrodu i różne gałązki z liśćmi drzew, które są ulubionym pokarmem dla nich.

O pielęgnacji w następnym odcinku..

Prawda jakie to było proste 140 lat temu? Też naród myślał, jak sobie radzić w trudnych czasach bez osiągnięć cywilizacji.

J.Ł

Święto wiosny w PSP Tworkowa

W pierwszy dzień wiosny szkoła zaoferowała uczniom wiele ciekawych imprez:

Rozstrzygnięty został wewnątrz szkolny konkurs plastyczny „zima”, w którym najciekawsze prace zaprezentowały dzieci z oddziału przedszkolnego pod kierunkiem naucz. Marty Wnęk, młodsze dzieci przedstawiły ciekawą inscenizację o wiosnie. Tradycyjnie została też utopiona marzanna.



DELEGAT MAŁOPOLSKIEJ IZBY ROLNICZEJ MAREK CHUDOBA PODAJE DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH ROLNIKÓW, ŻE WALNE ZGROMADZENIE MAŁOPOLSKIEJ IZBY ROLNICZEJ W DNIU 23.04.2001R. PODJĘŁO UCHWAŁĘ W SPRAWIE AKTUALNEJ SYTUACJI W ROLNICTWIE.

Działając na podstawie art.5 ust.1 pkt.1 i 3 ustawy o izbach rolniczych (Dz.U. nr 1 z 1996r.)poz.3 z póź.zm. oraz art.12 pkt.1 i 3 Statutu Małopolskiej Izby Rolniczej podejmuje się uchwałę następującej treści:

§ 1

Na podstawie analizy prowadzone przez Biuro Małopolskiej Izby Rolniczej, Walne Zgromadzenie Małopolskiej Izby Rolniczej wyraża swój niepokój oraz obawy o przyszłość polskiego rolnictwa. Jako Delegaci Walnego Zgromadzenia Małopolskiej Izby Rolniczej uważamy, że mimo wielokrotnie ponawianych apeli i wystąpień przedstawicieli środowiska rolniczego, nadal nie ma w naszym kraju jasnej i klarownej polityki rolnej, której celem nadrzędnym byłaby poprawa sytuacji polskiego rolnika. Stale obserwujemy postępujące zubożenie wsi i jej mieszkańców, co powoduje pogłębiającą się przepaść pomiędzy mieszkańcami wsi i miasta w dostępie do podstawowych gwarantowanych przez Konstytucję RP praw takich jak prawo do bezpłatnej oświaty czy służby zdrowia. Niektóre działania legislacyjne nie uwzględniają regionalnej specyfiki polskiego rolnictwa, np. w uchwalone przez Sejm ustawie o grupach producenckich jest zapis mówiący, że minimalna roczna wielkość produkcji towarowej grupy wynosi 200.000zł. W województwie małopolskim ze względu na strukturę agrarną jest to warunek trudny do zrealizowania. Nadal też brak jest jasnej odpowiedzi dotyczącej przyszłości polskiego rolnictwa w aspekcie zbliżającej się integracji z Unią Europejską. W chwili obecnej władze ustawodawcze naszego kraju w przyspieszonym tempie podejmują działania mające dostosować polskie prawo do prawodawstwa unijnego. Niestety w sprawach dotyczących rolnictwa są to akty prawne nakładające coraz większe zobowiązania w tym i finansowe na polskich rolników, natomiast zapomina się o przyjęciu do polskiego prawodawstwa tych aktów prawa unijnego, które mogłyby poprawić sytuację polskiej wsi.

Dlatego też my Delegaci Walnego Zgromadzenia Małopolskiej Izby Rolniczej oczekujemy jasnego i rzeczowego programu działań ze strony Rządu RP i Parlamentu RP mającego na celu rozwiązywanie problemów polskiej wsi w duchu interesu społeczeństwa i państwa polskiego.

§ 2

Walne Zgromadzenie Małopolskiej Izby Rolniczej zobowiązuje Zarząd do przekazania niniejszej uchwały Marszałkowi Sejmu RP, Przewodniczącemu Sejmowej Komisji Rolnictwa, Premierowi Rządu RP, Ministrowi Finansów, Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Krajowej Radzie Izb Rolniczych.

§ 3

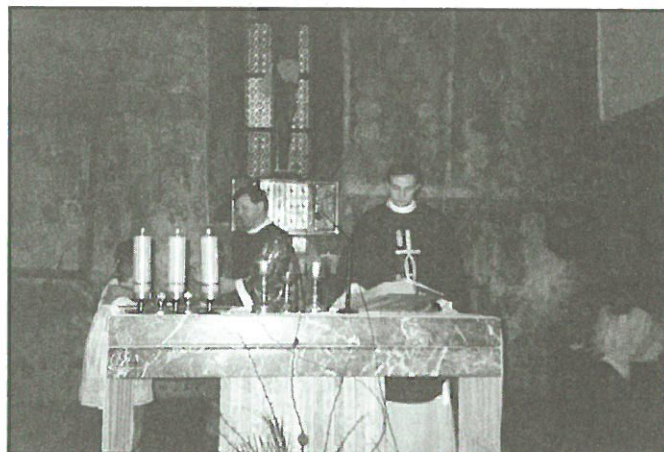
Uchwała wchodzi w życie z dniem jej podjęcia.

Dekanalne Spotkanie Młodzieży

„A każdy z Was w duszy swej ma ziarno przyszłych
praw i miarę przyszłych granic.
O ile polepszyście i powiększyście dusze Waszą,
o tyle polepszyście prawa Wasze
i powiększyście granice Wasze.”

A. Mickiewicz
„Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego, XX”

Chrystusowe wezwanie do ciągłego doskonalenia siebie, jak również przypomniane słowa wieszczki, stały się bodźcem do zorganizowania w Czchowie dn. 24.04.2001r. Dekanalnego Spotkania Młodzieży w ramach wielkopostnej odnowy. Spotkaniu przewodniczył i rozważanie przeprowadził Ks. Marek Kuzak z Nowego Wiśnicza, który ukazał na czym polega autentyczność wiary młodego człowieka. Oprawę muzyczną Mszy św. przygotował zespół muzyczny z Wojakowej.



Po skończonej Liturgii, grupa teatralna z Tymowej pod kierownictwem p. Teresy Sowy, przedstawiła Misterium Wielkopostne, którego myślą przewodnią był dramat istnienia współczesnego człowieka, w kontekście zrozumienia Chrystusowego Krzyża.

Na podkreślenie zasługuje ogromne zaangażowanie i skupienie – nie małej, bo liczącej ok.150 osób – grupy młodzieży. Szkoda tylko, że zainteresowanie miejscowej młodzieży było takie skromne.

Gdy słońce już skryło się za horyzont, a zgromadzony lud odpowiednio wygłodniały, Grupa Apostolska z Czchowa – jako gospodarze spotkania- zaprosiła wszystkich zebranych do Domu Strażaka na „niezliczoną ilość” przygotowanych wcześniej kanapek.

Pragnę w tym miejscu podziękować wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu tego Spotkania.

Ks. Piotr Witecki



**Producent stolarki
PCV i ALUMINIUM**

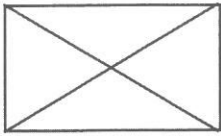
32-800 Tymowa 367
tel.(014) 68 60 520
tel./fax (014) 68 60 440

Biurowa Handlowa:
33-100 Tarnów
ul. Tuchowska 80
tel. (014) 626 88 26



**PARAPETY,
OKNA, DRZWI,
INNE AKCESORIA
OKIENNE**

Wysoka jakość, dobra cena !



Ludzie listy piszą...

Droga Redakcjo!

Przesyłając najserdeczniejsze życzenia Świąteczne dla całego zespołu redakcyjnego, dołączam podziękowania za jubileuszowy numer gazety wraz z mapką. Teraz rodzice i ja również „spacerujemy” znanymi nam drogami i drózkami Czchowa i okolic. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy i za piękny prezent i za artykuł o Jubileuszu Rodziców. Niestety, apetyt rośnie w miarę jedzenia. Mam do państwa prośbę w imieniu Rodziców, czy nie można by opisywać zdjęć umieszczonych na okładce tego dużego i małego w okienku? Dla Taty te piękne widoki są, jak on mówi, balsamem na serce stęsknione do rodzinnych stron. Niestety i pamięć zawodzi, a przez te pięćdziesiąt lat wiele się zmieniło i znane okolice trzeba odkrywać na nowo.

Bardzo całej redakcji dziękujemy za wszystko, co otrzymaliśmy do tej pory i prosimy o dalsze ukazywanie się „Czasu Czchowa”.

Przesyłamy pozdrowienia i życzenia Świąteczne dla całej redakcji i ich rodzin.

K.E.J.Michalczykowie.

Coraz dalej do szkoły!

Sytuacja finansowa polskich rodzin zmusza rodziców do ograniczenia wydatków związanych z kształceniem dzieci. Mówi się, że szkoły podstawowe i gimnazja są bezpłatne, w praktyce jednak koszty kształcenia przekraczają niejednokrotnie możliwości rodziców. Fakty te potwierdzają dane statystyczne opracowane w 2000 roku przez GUS.

34% rodzin zakupiło tylko podstawowe podręczniki, nie stać ich na zakup jakichkolwiek dodatkowych książek. Zaledwie 3% rodzin deklaruowało poprawę sytuacji materialnej nie rokując przy tym w najbliższej przyszłości znaczących zmian poprawiających stan ekonomiczny gospodarstw domowych. Warto tutaj byłoby zapytać skąd biorą się kłopoty finansowe rodzin wychowujących dzieci szkolne? Które z nich narażone są szczególnie na drastycznie niski dochód? Ciągłe rosnące bezrobocie, a więc brak środków do życia to jeden z elementów pogłębiających biedę rodzin zwłaszcza wielodzietnych.

Bardzo niskie dochody gospodarstw rolnych w gminach rolniczych powodują, że dzieci rolników zwłaszcza wobec wprowadzonej reformy oświaty najbardziej narażone są na brak środków na kształcenie.

Gminy także od paru lat wobec niskich budżetów coraz mniej środków przeznaczają na pomoc społeczną jednocześnie likwidując coraz więcej szkół i przedszkoli. Pytanie co robić, żeby trend ten odmienić, aby rodzinom zwłaszcza wychowującym dzieci, żyło się lepiej, żeby rodziców stać było na podręczniki do szkoły. Jest na to odpowiedź! Nie należy dawać bezkrytycznego przyzwolenia władzy na sposób jej sprawowania. W życiu społecznym aktywność obywateli jest w stanie wymusić pewne pozytywne działania, które zapobiegają dalszej degradacji życia społecznego! Nie można spokojnie przyglądać się jak stopa życiowa z roku na rok spada. Nie wystarczy co 4 lata iść do urn wyborczych, trzeba kontrolować władzę w trakcie jej sprawowania! Tylko wtedy zostaną spełnione wszystkie warunki demokracji. To jest obywatelski obowiązek, bez którego definicja **demokracji** – to atrapa dla cwaniactwa politycznego.

Marek Chudoba

CHOROBY KRÓLIKÓW – zapobieganie, rozpoznawanie

W ostatnich latach hodowla królików zwiększa się. Masowa hodowla stwarza możliwość zwiększonej zachorowalności zwierząt. Chcę pokrótce zapoznać czytelników Czasu Czchowa z różnymi groźnymi tym zwierzętom niebezpieczeństwami powodowanymi przez różne wirusy, bakterie, grzyby oraz pasożyty zewnętrzne i wewnętrzne.

Z chorób zakaźnych wywołanych przez wirusy należy wymienić: pomór królików oraz myksomatozę. Pomór królików charakteryzuje się nagłymi, słabo wyrażonymi objawami chorobowymi oraz bardzo wysoką śmiertelnością. Zwierząt chorych nie leczy się, podlegają wybicciu. Zapobiec chorobie możemy stosując szczepienia ochronne królików zdrowych, w dobrej kondycji, w wieku powyżej 4 tygodnia życia. Odporność rozwija się w ciągu 10-12 dni i trwa ok. 9 miesięcy. Stado podstawowe należy szczepić 2x w roku, młodzież dorastającą sukcesywnie po ukończeniu 4 tygodnia życia.

Myksomatoza jest również bardzo niebezpieczną chorobą wirusową królików i zajęcy. Charakterystycznym objawem choroby jest obrzęk głowy (głowa lwa), zapalenie spojówek, obrzęk tylnych kończyn, krocza i podbrzusza. Chore króliki należy wybić a następnie zakopać w ziemi na głębokość ok. 1m z ewentualnym posypaniem zwłok sodą kaustyczną lub wapnem chlorowanym. Dużą rolę w przenoszeniu choroby mają owady (pchły, muchy, komary), które należy zwalczać stosując odpowiednie preparaty (można je nabyć w każdej lecznicy dla zwierząt). Ponadto należy zwalczać gryzonie: szczury i myszy, które również mogą przenosić chorobę. Ograniczyć trzeba wpuszczanie osób postronnych na teren fermy, albowiem mogą przenosić wirusy na ubraniu i obuwiu.

Profilaktycznie stosuje się szczepienia królików zdrowych oraz w stadach, w których stwierdzono pojedyncze przypadki zachorowań. Szczepi się króliki w wieku powyżej 4 tygodnia życia, odporność występuje po 2 tygodniach życia i trwa 6 miesięcy. Cykl szczepień podobny jak przy pomorze. Obie choroby są zwalczane z urzędu, podlegają obowiązkowi zgłaszania, chore zwierzęta podlegają wybicciu.

Z chorób wywołanych przez bakterie należy wymienić katar królików – jedną z najgroźniejszych chorób układu oddechowego. Zostaje zawleczona na fermę przede wszystkim wraz z nowo nabytymi królikami, czasem przez sprowadzenie do krycia samic i samców z poza fermy. Jej przebieg jest powolny, przewlekły. Chore zwierzęta poddajemy rutynowemu leczeniu przez lekarza weterynarii, zdrowe izolujemy od chorych. Zapobiec rozprzestrzenianiu się choroby możemy poprzez przeprowadzenie bieżącego odkażania w czasie choroby oraz końcowego po jej wygaśnięciu. Duży wpływ na wystąpienie choroby ma pogorszenie się w klatkach warunków środowiskowych: nadmierne zagęszczenie, wilgoć, brak światła, wentylacji a także trzymanie zwierząt w klatkach całkowicie odsłoniętych i nie zabezpieczonych przed działaniem czynników atmosferycznych. W takich warunkach zwierzęta stają się mniej odporne na choroby, nie mogą się prawidłowo rozwijać i nie osiągają właściwych przyrostów wagowych.

Z groźnych chorób układu pokarmowego trzeba wymienić kolibakteriozę, salmonellozę charakteryzujące się silną biegunką, wyniszczeniem organizmu a następnie śmiercią młodych królików. Chore zwierzęta należy leczyć.

Rzadziej występującymi chorobami są: gruźlica i gruźlica rzekoma. Leczenie nie jest wskazane przede wszystkim dlatego, że chore króliki stanowią potencjalne źródło zakażenia dla człowieka. Chore zwierzęta wybijamy, klatki, sprzęt, karmidła i pomieszczenia oczyszczamy i odkażamy. Unikać nadmiernego zagęszczenia w klatkach oraz zadawania paszy bezpośrednio na podłogę oraz przestrzegać wyżej wymienionych warunków środowiskowych

c.d.n.

Jan Broda Lekarz Weterynarii

KONSTYTUCJA 3 MAJA

Pierwsza w Europie ustawa zasadnicza uchwalona w 1791 roku na Sejmie Czteroletnim, która w swoim zapisie pozostawiła ustrój stanowy, tym samym osłabiając pozycję magnaterii, zmniejszyła rolę senatu, zniósła liberum veto oraz wolną elekcję. Zakazała tworzenia konfederacji, umocniła władzę wykonawczą oraz wprowadziła odpowiedzialność rządu przed sejmem. Rozszerzyła prawa mieszczan a chłopom zapowiadała „opiekę prawa i rządu”. Niestety Konstytucja 3 Majowa została obalona rok później w 1792 przez interwencję rosyjską i konfederację targowicką.

W 210 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja w naszej gminie odbyły się uroczyste obchody święta narodowego, rozpoczęte mszą świętą w intencji Ojczyzny. Patriotyczne kazanie wygłosił ks. Piotr Witecki, w którym przedstawił relacje – człowiek – patriotyzm – Ojczyzna. Po mszy świętej odbyła się część artystyczna w kinie Baszta w Czchowie. Miłym akcentem całej uroczystości było wręczenie nominacji stopni oficerskich kombatanom z terenu naszej gminy. Wręczenia nominacji dokonał pułkownik



Andrzej Tyrkiel oraz chorąży Mariusz Wiśniewski z Państwowej Komendy Uzupełnień Wojskowych. Po odczytaniu aktu nadania nominacji:

„WYCIĄG Z POSTANOWIENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 2 stycznia 2001r.

O nadaniu pierwszego stopnia oficerskiego

Na podstawie art. 134 ust. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483) i art. 76 ust. 4 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Z 1992r. Nr 4 poz. 16, Nr 40 poz. 174 i Nr 54 poz. 254 z 1994 r. Nr 43, poz. 165 z 1996 r. Nr 7, poz. 4. Nr 10, poz. 56 i Nr 106, poz. 496 z 1997 r. , Nr 6 poz. 31 Nr 28, poz. 153 Nr 80 poz. 495, Nr 88 poz. 554, Nr 121, poz. 770 i Nr 141, poz. 994 z 1998 r. Nr 162 poz. 1114 i 1126 z 1999r. Nr 50 poz. 500 oraz z 2000 r. nr 12 poz. 136); oraz w związku z art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 1999 r. o szczególnych zasadach warunkach i trybie mianowania na wyższe stopnie wojskowe żołnierzy uczestniczących w walkach o wolność i niepodległość Polski podczas II wojny światowej i okresie powojennym (Dz. U. Nr 72, poz. 804) niżej wymienieni kombatanaci mianowani zostają na stopień: **PODPORUCZNIKA**



1. st. szerż. Piechnik Michał s. Andrzeja – r. 1914
2. sierż. Chudoba Jan s. Adama r.1919
3. sierż. Nieć Antoni s. Józefa r. 1921
4. sierż. Sroka Tadeusz s. Franciszka r. 1920
5. sierż. Żurek Julian s. Ludwika r. 1920
6. plut. Wojtas Stanisław s. Wojciecha r. 1922
7. szer. Chudoba Józefa c. Wojciecha r. 1922
8. + szer. Klęk Jan s. Józefa r.1914
9. + szer. Kornaś Władysław s. Józefa r. 1914
10. szer. Górski Czesław s. Stanisława r. 1920
11. szer. Lasota Teofil s. Jakuba r. 1914
12. szer. Łopatka Kazimierza c. Michała r. 1926
13. szer. Marzec Jan s. Jana r. 1919
14. szer. Musiał Tadeusz s. Ludwika r. 1926
15. szer. Nieć Stanisław s. Andrzeja r. 1919
16. szer. Piech Władysław s. Mariana r. 1914
17. szer. Sroka Juliusz s. Franciszka r. 1923
18. szer. Świerczek Jerzy s. Karola r. 1923
19. szer. Winiarski Ferdynand s. Józefa r. 1918
20. Szer. Wrona Janina c. Stanisława r. 1924
21. Szer. Wrona Kazimierz s. Józefa r. 1920

Jerzy Buzek

/-/ Prezes Rady Ministrów

Aleksander Kwaśniewski

/-/ Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

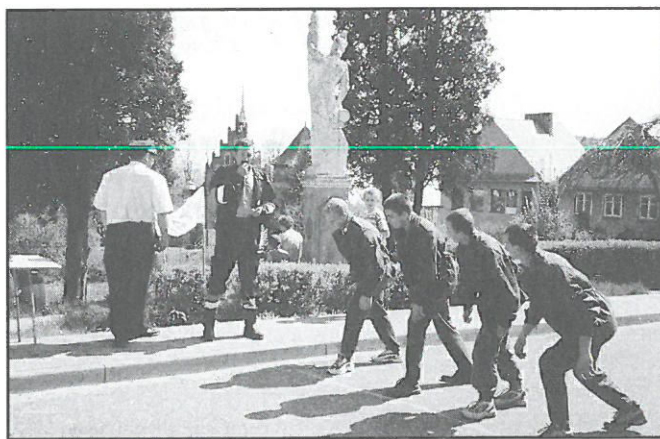
Następnie na scenie wystąpiła młodzież z Tymowej, przybliżając wszystkim zgromadzonym wydarzenia z tamtych dni czyli z roku 1791. W części artystycznej nie zabrakło również dzieci działających przy OPG, a więc wystąpił zespół „Ważki” oraz „Mali Czchowianie”. Podczas występów na twarzach zgromadzonych malował się uśmiech i zadowolenie z dorastających małych patriotów. Dzieci, młodzież i nauczyciele chętnie włączyli się w organizację obchodów święta narodowego, widownia była zapelniona po brzegi. Dzisiaj można już śmiało powiedzieć, że my Polacy potrafimy oddać należną cześć zarówno Maryi Królowej Polski i Rocznicy Uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

E. Kornaś

IV Bieg Floriański

Po raz czwarty w Czchowie odbył się Bieg Floriański, w którym udział wzięły drużyny strażackie z Biskupiec Melsztyńskich, Czchowa, Jurkowa, Tworkowej i Złotej, oraz młodzież z Liceum Ekonomicznego, Technikum Żywności i Żywnościowej Szkoły Zawodowej przy ZDZ.

Organizatorem Biegu Floriańskiego był Zarząd Gminy Ochotniczych Straży Pożarnych, Ośrodek Promocji Gminy Czchów i Klub Sportowy „Baszta”. IV Bieg Floriański jak co roku miał charakter biegów przełajowych, a do pokonania przez zawodników był 3 kilometrowy odcinek. Trasa Biegu wiodła przez Rynek (start), ul. Basztową, następnie przebiegała obok



wzgórza zamkowego, dalej leśną ścieżką do grodziska, a końcowy odcinek wiodł ul. Węgierską i prowadził z powrotem do Rynku, gdzie również była meta. Zawody rozpoczęły się o godzinie 10⁰⁰ i wszyscy uczestnicy startujący w biegu pomyślnie go ukończyli.

Ogłoszenia oficjalnych wyników dokonał sędzia główny Jan Janicki, a wręczenia pamiątkowych dyplomów, pucharów i medali dokonali przedstawiciele władz OSP oraz Burmistrz Czchowa - Roman Olchawa.

A oto wyniki IV Biegu Floriańskiego: w kategorii Ochotniczych Straży Pożarnych I miejsce zajęła drużyna z Biskupiec Melsztyńskich. II miejsce drużyna z Jurkowa, III ze Złotej, IV Czchów i V Tworkowa.

W kategorii szkół średnich prymat wiodło Liceum Ekonomiczne.

W imieniu organizatorów składam serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które uczestniczyły w przygotowaniach i przeprowadzeniu IV Biegu Floriańskiego a więc lekarzowi panu Dariuszowi Drożdż oraz ratownikom z Pogotowia Technicznego Komendy Powiatowej Straży Pożarnej RP z Brzeska



za pomoc medyczną. Policjantom z Komisariatu Policji w Czchowie za czuwanie nad porządkiem i bezpieczeństwem podczas Biegu.

Elżbieta Kornas

Redakcja Czasu Czchowa pragnie przeprosić za błąd w druku, który nastąpił w ostatnim artykule „Śladami Ojców” Mariana Kluszyckiego. Dotyczy on następującego fragmentu tekstu: „W październiku 1943 roku aresztowano łącznika z plutonu Rożnów „Wilka”. Aresztowania dokonano przy współudziale dwóch volksdeutschów – Władysława i Stanisława Milków.” Powinno być Mikłów. Serdecznie przepraszamy państwa Milków i zapewniamy wszystkich czytelników, że rodzina ta nie miała nic wspólnego ze współpracą z okupantem niemieckim.

Redakcja.

IX Gminny Zjazd ZOSP RP w Czchowie

W dniu 22 kwietnia 2001 roku odbył się IX Gminny Zjazd Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Czchowie, w którym uczestniczyli V-ce Prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Krakowie, poseł na Sejm dh Wiesław Woda, Prezes Zarządu Powiatowego ZOSP w Brzesku dh Marian Zalewski, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku St. Kapitan Bogusław Kogut oraz miejscowe władze z burmistrzem Czcho-
wa Romanem Olchawą.

Na Zjeździe dokonano podsumowania działalności Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium za okres kadencji, tj. lata 1996 – 2000 oraz dokonano wyboru nowych władz Zarządu Gminnego.

W uznaniu dobrej pracy na rzecz Związku funkcję Prezesa ponownie powierzono dh Romanowi Trepie, V-ce Prezesa dh Marianowi Mazgajowi, komendanta dh Tadeuszowi Rajczakowi.

Ponadto w skład Zarządu Gminnego ZOSP RP weszli:
dh Władysław Malaga – z-ca Komendanta ds. Młodzieży
dh Piotr Musiał – Skarbnik
dh Jerzy Wojakiewicz - Sekretarz

Członkowie Zarządu:
dh Edward Dzieciolowski
dh Wojciech Piech
dh Wacław Mysza
dh Stanisław Kozdrój
dh Jan Kantek
dh Jan Tekiela
dh Henryk Włodarczyk
dh Szymon Włodarczyk
dh Stanisław Macias
dh Józef Kielbasa
dh Julian Żurek

Wybrano też Gminną Komisję Rewizyjną w składzie:
dh Edward Mordarski – Przewodniczący

dh Roman Karnafał – członek
dh Wiesław Ryba – członek

W trakcie Zjazdu wyrażano troskę o dalszy byt Ochotniczych Straży, w związku z ograniczonymi funduszami na ich działalność, a wciąż rosnącymi zagrożeniami cywilizacyjnymi, z którymi walczą strażacy i związanymi z tym potrzebami. Zaakcentowano duży wkład finansowy Urzędu Miejskiego w zabezpieczenie sprawności i gotowości bojowej jednostek, mimo ograniczonego w tym zakresie budżetu. Podkreślono też wkład finansowy Komendy Głównej, Wojewódzkiej i Powiatowej, aczkolwiek dotyczy to głównie jednostki włączonej do Krajowego Systemu Ratowniczo Gaśniczego.

Czchowski Związek skupia obecnie 326 strażaków, przy 279 na początku kadencji. Liczy 6 jednostek, w tym 13 sekcji, 6 drużyn młodzieżowych, posiada orkiestrę dętą.

Dysponuje ośmioma beczkowozami, czterema lekkimi samochodami gaśniczymi, jednym lekkim samochodem ratownictwa technicznego.

Sumując dokonania OSP, obecni przedstawiciele Zarządów Wojewódzkiego, Państwowej Straży Pożarnej podziękowali obecnym za zaangażowanie w ratowaniu mienia, życząc dalszej wydajnej pracy na rzecz ochrony społeczeństwa przed wszelkimi zagrożeniami.

Jako delegatów na Powiatowy Zjazd ZOSP RP wybrano:

dh Dzieciolowski Edwarda	- przedst. OSP Biskupice Melsztyńskie
dh Musiała Piotra	- przedst. OSP Jurków
dh Rajczaka Tadeusza	- przedst. OSP Czchów
dh Szota Tadeusza	- przedst. OSP Tymowa
dh Włodarczyka Henryka	- przedst. OSP Tworkowa
dh Żurka Juliana	- przedst. OSP Złota

*Sekretarz Zarządu Gminnego
Jerzy Wojakiewicz*

Urząd Miejski w Czchowie

**OFERUJE DO SPRZEDAŻY OKNA
Z DEMONTAŻU W BUDYNKU URZĘDU**

**Dla zainteresowanych podajemy
kontakt telefoniczny:
(014) 684 30 80**

**Informacji udziela
Wiesława Koczwara
i
Jarosław Śliz**

Promocja !!!

**WEŹE OGRODNICZE
CELL-FAST**

Ceny od 0,55 gr/mb (brutto)

Dowóz gratis!

Tel. 0600838596

XII PRZEGLĄD DZIECIĘCYCH ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH REGIONU KRAKOWSKIEGO KRAKOWIACZEK 2001

Organizatorem Przeglądu, który rokrocznie odbywa się w Łoniowej było Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu oraz Dębińskie Centrum Kultury w Dębnie reprezentowane przez dyrektorów tych placówek Antoniego Malczaka i Andrzeja Potęgę.

6 maja tego roku zespół „Mali Czchowianie” brał udział w eliminacjach konkursowych. Z tej okazji przygotowany został specjalny program pt. „Z Machulca z górecki...”, który zawierał dziecięce zabawy ludowe. W przeglądzie brało udział 17 zespołów folklorystycznych całego regionu. Nasz zespół odniósł duży sukces, bowiem Komisja Artystyczna w składzie: Aleksandra Szurmiak-Bogucka, Janina Kalicińska, i Benedykt Kafel, przyznali Małym Czchowianom nagrodę specjalną, specjalnie premowaną. W ślad za owym wyróżnieniem zespół nasz zaproszony został do reprezentowania regionu na międzynarodowym konkursie „Święto Dzieci Gór” w Nowym Sączu w 2002 roku.

Sukces swój zapewniły sobie dzieci ciężką pracą i wyjątkowymi zdolnościami wokalnymi. Niemalą

zasługę mają rodzice maluchów, którzy zawsze aktywnie uczestniczą w występach swoich pociech i w razie potrzeby służą pomocą. Tak było także i w tym przypadku. Wyjątkowy repertuar wymagał wyjątkowych strojów. Dzieci należało ubrać tak jak przed wielu laty, kiedy to maluchy takie pasowały krowy po miedzach. Strój jak na dzisiejsze czasy wyjątkowo prymitywny wymagał odpowiedniego materiału i wykonania. Liczył się szczegół. Tutaj właśnie rodzice wykazali się swymi umiejętnościami i pomysłowością. Efekt był wspaniały! Myślę, że Komisja także odebrała nasz zespół jako wyjątkowo autentyczny, tym bardziej, że dzieci na scenie występowały boso.

Emocji było sporo. Mali wykonawcy podeszli do występu bardzo profesjonalnie, choć ogromnie podekscytowani, i odnieśli sukces. Mam nadzieję, że tak dobrze zapowiadający się zespół przyniesie nam jeszcze wiele zadowolenia, satysfakcji i powodów do dumy, że rozśławi naszą piękną, czchowską ziemię.

A.G.



dla

**Dziecięcego Zespołu Folklorystycznego
MALI CZCHOWIANIE**
z Ośrodka Promocji Gminy Czchów

NAGRODA SPECJALNA
w XII Przeglądzie
Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych
Regionu Krakowskiego
KRAKOWIACZEK '2001

<p>Organizatorzy</p> <p>Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu <i>Antoni Malczak</i> dyrektor Antoniego Malczaka</p> <p>Dębińskie Centrum Kultury w Dębnie <i>Andrzej Potęga</i> dyrektor Andrzeja Potęgi</p>	<p>Komisja Artystyczna:</p> <p>Aleksandra Szurmiak-Bogucka <i>Aleksandra Szurmiak-Bogucka</i></p> <p>Janina Kalicińska <i>Janina Kalicińska</i></p> <p>Benedykt Kafel <i>Benedykt Kafel</i></p>
--	---

ŁONIOWA, 6 maja 2001 r.

OGŁOSZENIE!

Biuro Doradcy podatkowego „ALLESKO”
Aleksandra Marzena Romańska
Nr wpisu na listę Ministra Finansów 03464

Proponuje kompleksową obsługę firm
w zakresie:

- księgi handlowe,
- książki przychodów i rozchodów,
- ryczałt ewidencjonowany,
- ewidencja VAT – sporządzanie deklaracji,
- ZUS i sprawy kadrowe,
- podatkowe zeznania różne,
- podatki od spadków i darowizn,
- doradztwo podatkowe

Istnieje możliwość odbioru dokumentów
u Klienta.

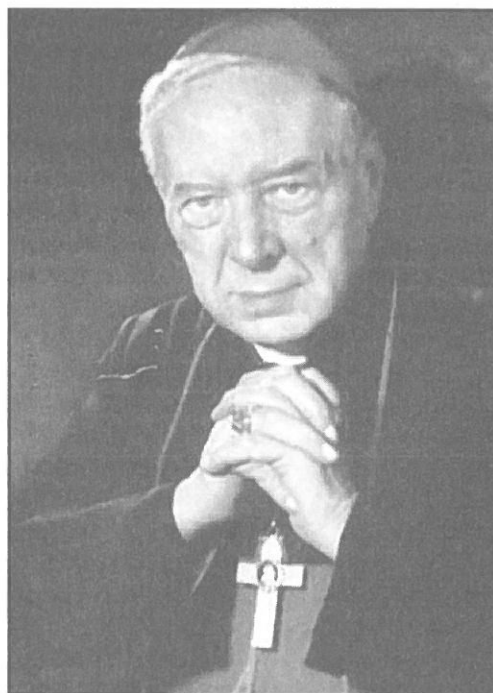
Biuro będzie czynne od dnia
14 maja br. w dniach:
Poniedziałki, środy, piątki 10⁰⁰ – 14⁰⁰

Siedziba Biura
– Urząd Miejski Czchów – pokój nr 7

KONKURS, czy LEKCJA PATRIOTYZMU I WIARY?

„Pragnę, abyście byli pełnymi ludźmi. Wymaga to od Was, abyście postawili sobie twarde wymagania. Przede wszystkim waszemu mózgowi (...) Nie chcecie tanich prawd, nie chcecie łatwych powierzchownych, broszurowych, propagandowych prawd! Chcecie prawdy czystej!!! Jesteście narodem młodym i musicie mieć twarze jasne, twarze odstonięte, oczy otwarte szeroko. Nie pozwólcie, aby wasze serca zestarzały się przedwcześnie. Chronicie się od wszystkiego, co Wam przedwcześnie podcina kolana i ramiona. Chodźcie po polskiej ziemi odważnie! Miejcie ducha wiary i męstwa! Wiary w przyszłość narodu i w przyszłość Kościoła, który Was prowadzi po świątłach Krzyża i w duchu Ewangelii”

Kard. Stefan Wyszyński



Sejm RP ogłosił rok 2001 Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego, pragnąc w setną rocznicę urodzin „uczcić tego wielkiego Polaka, kapłana i męża stanu, którego życie i działalność wpisały się na trwałe w historię naszej Ojczyzny. Jego nauka, myśl społeczna i wzór patriotyzmu pozostają aktualne.”

Szkoła wypełniając nie tylko obowiązek kształcenia lecz i wychowania młodzieży do wiary i codziennego umiłowania Ojczyzny, musi ukazywać odpowiednie wzorce, bo to właśnie Prymas Wyszyński powiedział: „Kocham Polskę więcej niż własne serce.”

Czując się odpowiedzialnym za tak wielkie dziedzictwo, zaproponowałem młodzieży Międzyszkolny Konkurs wiedzy o życiu i działalności Prymasa Tysiąclecia. Udział wzięli uczniowie szkół średnich Zespołu Szkół Gospodarki

Żywnościowej oraz Zespołu Szkół (Ekonomicznych) w Czchowie. Do ścisłego finału – który odbył się 22 marca br. – zakwalifikowały się następujące osoby : Anna Szot, Łucja

Lipińska, Bożena Wróbel, Justyna Plesińska, Renata Kryjom-ska, Marta Woda.

Ostatecznie po wyrównanej rywalizacji I miejsce zajęła Marta Woda.

Przy przygotowywaniu Konkursu miałem wątpliwości, czy jest to właściwa forma upowszechniania wiedzy o tak wielkim Polaku, jednak poziom znajomości tematu prezentowany przez uczestników przerósł moje oczekiwania.

Czuję się więc zobowiązany podziękować Młodzieży za zaangażowanie oraz profesorom i panu K. Michalikowi za pomoc w realizacji tego przedsięwzięcia.

Ks. Piotr Witecki

Szkolne konkursy

Przygotowania do Świąt Wielkanocnych w szkołach naszej gminy były bardzo owocne. Dzieci uczestniczyły w różnych konkursach związanych z obrzędami ludowymi tych świąt. Wszystkie prace jakie brały udział w konkursach były bardzo piękne. Komisje, które pracowały nad wyborem tych najpiękniejszych miały nie lada zadanie do wykonania. A oto ich wyniki:

PSP Czchów - konkurs „Palm”.

Prace zbiorowe:

Kategoria klas od I do III

I miejsce – klasa III

II miejsce – klasa IIa i IIb

III miejsce – klasa I

Kategoria klas od IV do VI

I miejsce - klasa Vb

II miejsce – klasa Va i VIb

III miejsce – klasa IV

Prace indywidualne:

Kategoria klas od I do III

I miejsce – Mateusz Janicki kl. I

II miejsce – Anna Kanownik kl. I

III miejsce – Anna Kozdrój kl. III i Lucjan Prusak kl. IIa

Kategoria klas od IV do VI

I miejsce – Anna Kozdrój kl. Vb i Katarzyna Mikosz kl. VIa

II miejsce – Agnieszka Cetnar kl. IVa

III miejsce - Justyna Janicka kl. VIa i Łukasz Wojtal kl. VIa

„Koszyk Wielkanocny”

Prace zbiorowe:

Kategoria klas od I do III

I miejsce – klasa IIb

II miejsce – klasa IIa

III miejsce – klasa III

Kategoria klas od IV do VI
 I miejsce - klasa Va
 II miejsce – klasa IV
 III miejsce – klasa VIb

Prace indywidualne:

Kategoria klas od I do III
 I miejsce – Grzegorz Horzymek kl. IIb
 II miejsce – Lucjan Prusak kl. IIa i Grzegorz Orłowicz kl. I
 III miejsce – Anna Janicka kl. IIa

Kategoria klas od IV do VI
 I miejsce – Paweł Kuśnierz kl. Va
 II miejsce – Katarzyna Mikosz kl. VIa
 III miejsce - Justyna Janicka kl. VIa

PSP Wytrzyaszczka

„Wielkanocny wystrój szkoły”, w tym konkursie rywalizowały ze sobą klasy, wykonując piękne palmy, pisanki i koszyczki wielkanocne. Oceniane były także pomysły na świąteczne przystrojenie okien klasy. Zwycięzcami tego konkursu okazali się uczniowie klasy VI.

Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku był organizatorem konkursu na „Pisankę i plastykę obrzędową związaną z Wielkanocą” w kategorii prac indywidualnych spośród 19 osób została wyróżniona Karolina Nieć uczennica klasy Ia Gimnazjum O/Czchów.

Natomiast Szkoły podstawowe z Domosławic i Tymowej otrzymały wyróżnienia.

Od wielu lat przyjął się w PSP w Złotej bardzo ciekawy zwyczaj składania życzeń świątecznych. Samorząd Szkolny własnoręcznie przygotowuje stroiki świąteczne, które wraz z życzeniami otrzymuje każdy nauczyciel, jak również wszyscy pracownicy obsługi. W tym roku była to ciekawa kompozycja wykonana techniką origami.

Święto Ziemi w Złotej

Bardzo uroczysto obchodzono w PSP w Złotej Dzień Ziemi, który świętowano 21 kwietnia w sobotę. Choć deszczowa pogoda pokrzyżowała częściowo plany, impreza udała się znakomicie i udowodniła, że młodzieży bliski jest problem ochrony środowiska.

Bogaty program przygotowała sama młodzież. Uroczystość prowadzili uczniowie klas gimnazjalnych. Program wypełniły: bardzo głęboka treść i niezwykle starannie przygotowana część artystyczna, międzyklasowy konkurs na scenkę i piosenkę o treści ekologicznej, konkurs na i opowiadanie o treści ekologicznej oraz inne.

Nieprzypadkowo uroczystość zakończyło wręczenie kart rowerowych uczniom klas V. Rower to przecież najbardziej ekologiczny pojazd. Na marginesie tej uroczystości można stwierdzić, że w naszej młodzieży drzemie wiele ciekawych pomysłów i inicjatyw – trzeba im tylko stworzyć odpowiednie warunki do ich realizacji.

Dyrektor Szkoły

PRZEDŚWIĄTECZNA WIZYTA W PSP CZCHÓW



Kwietniowe Święto Ziemi

Dnia 21 kwietnia 2001 roku w PSP im. I. J. Paderewskiego w Tworkowej obchodzono Święto Ziemi. Odbył się apel i przedstawienie pt. „Ratujmy naszą Ziemię” w wykonaniu kl. IV. Część artystyczną, stroje i dekoracje przygotowali uczniowie pod kierunkiem mgr M. Różowskiej, mgr M. Włodarczyk i St. Niecia. Szkoła otrzymała bezpłatnie sadzonki drzew, które będą posadzone wokół szkoły. Dziękujemy Nadleśnictwu w Brzesku za wsparcie pomysłu uczniów. Ze względu na ulewny deszcz, wiele prac porządkowych zostało przesuniętych na później.

Obchody Święta Ziemi, są doskonałą okazją do realizacji zadania szkoły „Wokół nas jest czysto i ładnie”.



WARTO PRZECZYTAĆ!

„Nad brzegiem Piedry usiadłem i płakałem” to tytuł książki którą warto przeczytać. Paulo Coelho brazylijski pisarz znany polskiemu czytelnikowi w swej nowej książce opowiada o spotkaniu dwojga ludzi po latach rozłąki. Aby uwierzyć w drugiego człowieka, należy najpierw uwierzyć w siebie. Życ w harmonii ze światem widzialnym i niewidzialnym. Jest to bardzo ciekawa książka od której trudno się oderwać.

Fragment tekstu

„Moje serce znowu zaczęło bić na alarm.

Pewnego dnia – jeśli dobrze pamiętam była to jesień, taka jak dziś, a my mieliśmy może po dziesięć lat – siedzieliśmy razem na tym placu, na którym rósł wielki dąb. Właśnie miałem ci coś powiedzieć. Coś, do czego przygotowywałem się już od tygodni. Ale kiedy tylko zacząłem mówić, niespodziewanie powiedziałaś, że zgubiłaś swój medalik w pustelni świętego Saturnina i poprosiłaś, abym go odszukał.

Pamiętałam. Jakże mogłabym nie pamiętać.

- Udało mi się odnaleźć zgubę, ale kiedy powróciłem na plac, nie miałem już odwagi, aby wypowiedzieć te słowa, które tyle razy powtarzałem sobie w duchu. I obiecałem sobie wtedy solennie, że oddam ci ten medalik tylko wtedy, kiedy będę mógł dokończyć zdanie, które nieopatrnie przerwałaś tamtego jesiennego dnia, przed dwudziestoma laty. Długo starałem się wymazać je z pamięci, ale to zdanie wciąż jest we mnie żywe. I nie mogę już dłużej z nim żyć”.

WIERZBA

*Koło drogi stała
Już dzieckiem mnie widziała
Gdy do szkoły szłam z rana
Mówiłam jej „cześć kochana”
Wtedy już nie była młoda
Lecz w starości jej uroda
Mnie tak zawsze zachwyciła
Taka piękna była cała
Na jednym pniu duże głowy
Długie szyje od połowy
Trochę niżej wypuknięta
W jedną stronę nieco zgięta
Już pół wieku przeminęło
Mnie do ziemi też przygięło
Moją wierzbę poderżnęli
A ja żyję! Coście chcieli?*

J.G.

WARTO ZOBACZYĆ!

20 kwietnia 2001 roku w „Domu Gotyckim” na ulicy Lwowskiej w Nowym Sączu została otwarta wystawa „Gesty Życzliwe czyli dary dla muzeum z lat 1990-2000”.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia do nowosądeckiego muzeum trafiły 864 wartościowe przedmioty, które wzbogaciły kolekcje w oddziałach miejskich i zamiejscowych. Zgromadzono zabytki, których w tak dużej ilości nie udało się pozyskać w drodze zakupów ze względu na ograniczone możliwości finansowe muzeum.

Dzięki darom przybyło także kilkaset pozycji w muzealnym archiwum: dokumenty, afisze, ulotki, fotografie, pocztówki, kroniki i listy związane z sądeckimi artystami i działaczami społecznymi, wycinki prasowe dotyczące ważnych wydarzeń, elementy ubiorów z początku wieku, naczynia, zabawki, instrumenty muzyczne, przedmioty codziennego użytku, rzeźby, obrazy (także portrety), odznaczenia oraz ikony, które zostały przekazane na własność muzeum przez przemyskich celników.

Znaleźliśmy się wśród zaproszonych gości nie przez przypadek, bowiem jedna z prezentowanych prac była obrazem pani Jadwigi Górskiej, artystki której obrazy znajdują w Czchowie prawie wszyscy. Znajdujący się na wystawie obraz pt. „Wyjazd św. Kingi z Krakowa do Korczyna” przywiódł wspomnienie wielkiej wystawy z 1993 roku, która odbyła się w klasztorze Klarysek w Starym

Sączu i której motywem przewodnim było życie św. Kingi. Tam właśnie ów obraz został po raz pierwszy zaprezentowany i подарowany przez panią Górską na rzecz sądeckiego muzeum.

W swoim przemówieniu podczas otwarcia wystawy dyrektor muzeum w Nowym Sączu dziękował wszystkim darczyńcom, których prace mają przecież wymierną wartość, z roku na rok rosnącą. Prezentowane eksponaty wzbogacają nie tylko kulturę regionu ale i finansowo placówkę kultury, jaką jest muzeum. „...wyrażam wdzięczność Darczyńcom za wielokrotnie okazywane zainteresowanie społeczne i życzliwość, dzięki którym możliwe jest stałe gromadzenie zabytków i rozbudowywanie muzealnych kolekcji...”

Moje osobiste wrażenie po obejrzeniu wystawy było bardzo pozytywne. Spodobał mi się pomysł zgromadzenia i eksponowania przedmiotów różnorodnych nie związanych tematycznie, przez co wystawa nie była monotonna ani jednoznaczna. Zachęcam wszystkich czytelników Czasu Czchowa, którzy będą w najbliższym czasie w rynku Nowego Sącza, aby skorzystali z okazji i odwiedzili ową wystawę. Nie zajmie Wam to wiele czasu a ręczę za to, że ubogaci Waszą wiedzę i nieco poszerzy horyzonty.

GRYKS

PRACA I ŻYCIE W CZASIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ 1939 - 1945 r.

Podczas okupacji życie niezamożnych ludzi było bardzo trudne i ciężkie. Wielu ludzi żyło w nędzy i głodzie. Jedli nawet trawę, lebiodę, pokrzywę, oskrobiny z ziemniaków i inne produkty zwykle nie jadalne. Na przednówku męli w żarnach jęczmień z ościami i taką mąkę-śrut gotowali w tzw. mieszankę, którą było trudno przełknąć, bo w gardło i krtań wbijały się te ości. O pracę było bardzo trudno, była ona wręcz nieosiągalna. Sołtysi wraz z gminą wysyłali przymusowo do pracy w Niemczech, tak nieletnich jak i pełnoletnich obywateli. Do pracy w III Rzeszy zgłaszali się ochotniczo z niezamożnych rodzin, bo ich głód zmuszał. Do prac przymusowych wyznaczano ludzi z biednych rodzin, którzy nie posiadali gospodarstw rolnych lub mieli gospodarstwa bardzo małe albo posiadali kilka zagonów ziemi.

W czasie reżimu hitlerowskiego obowiązkowo trzeba było odstawić kontyngenty zboża, świń i bydła. Tym, którzy nie mogli odstawić wyznaczonego kontyngentu, zabierano kamienie od żarn do mielenia mąki. Kamienie trzeba było oddawać sołtysowi lub osobie wyznaczonej przez sołtysa. U nas na Granicach oddawano na przechowanie panu Krajowi, który miał gospodarstwo rolne znajdujące się niedaleko, koło państwa Bukowców, Staszczyków, Piotrowskich Władysława i Stanisława. Pan Kraj Józef, po kryjomu wydawał kamienie od żarn, tak by nikt nie widział, żeby sobie ludzie zmęli zboża na mąkę.

Ja miałem szczęście wraz z tymi, którzy nie zostali wywiezieni do Niemiec z powodu tego, że zostaliśmy zatrudnieni w koszykarni w Czchowie, która podlegała pod przemysł zbrojeniowy. Pracownicy tej koszykarni są na zdjęciu w czasopiśmie „Czas Czchowa” z lutego 1995 r. Koszykarnia ta znajdowała się na hali sportowej z tyłu Szkoły Powszechnej w Czchowie oraz w budynku koło domu pana kierownika Szkoły Powszechnej Franciszka Kądzieli i placu spalonej szkoły koło dzwonnicy. Dzięki panu Franciszkowi Kądzieli nie pojechało do Niemiec około 23 ludzi, za co jesteśmy wdzięczni, że nie zostaliśmy odłączeni od swoich najbliższych rodzin i środowiska polskiego.

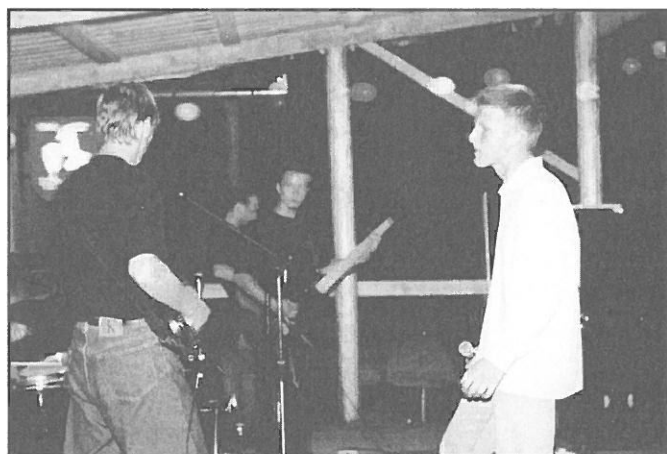
Na zakończenie chciałbym swoim rodakom powiedzieć, że wiem co to głód i ciężka praca. Pracowałem ciężko od dziecięcych lat u siebie w gospodarstwie i innych gospodarstwach. Dawniej nie było na naszym terenie maszyn, traktorów, młocarni itp. miały je tylko gospodarstwa zamożne. Żniwa odbywały się ręcznie, sierpami i kosami, a snopki zboża wiązano słomą – powróslami. Zboże młócono ręcznie – cepami. Ziemniaki wykopywano ręcznie – motykami. Zboża siano ręcznie, zaś do orki czy bronowania używano krów lub koni – ale za opłatą. Obecnie, gdyby nieletnie dzieci tak ciężko pracowały, rodzice byliby ukarani.

Zdzisław Kornaś z Poznania

KALEJDOSKOP



❖ W dniach od 19 do 22 kwietnia 2001 roku w Domu Misyjnym na Kozieńcu w Czchowie odbyła się Międzynarodowa Konferencja – Papieskie Dzieła Misyjne – Wyzwanie u progu Nowego Tysiąclecia. W konferencji udział wzięli przedstawiciele pięciu państw.



❖ Zespół rockowy „Caffe Rock” z Czchowa podczas konkursu zespołów muzycznych (spośród 27 zespołów z całej Polski) zajął IV miejsce. Następnym sukcesów i zdobycia szerokiej sławy całemu zespołowi życzy redakcja Cz.Cz.



❖ W marcu b.r. otwarto w Czchowie miejskie szatni publiczne w piwnicach budynku komunalnego obok Domu Strażaka. Może teraz rzadziej będą spotykać przechodniów niespodzianki na chodnikach i zakamarkach miasteczka. Niestety przez okres jednego miesiąca kilka razy toalety musiały być kompletowane, może dlatego, że wstęp do nich jest bezpłatny.

❖ Bociany już przyleciały – oznacza to, że na pewno wiosna już zagościła w Czchowie, chociaż w święta aura spletała nam figla, ale przecież w myśl przysłowia „kwiecień, plecień wciąż przeplata, trochę zimy, trochę lata”.



❖ Największym problemem naszej gminy są nadal dzikie wysypiska śmieci, które rosną jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Zadziwiający jest fakt, że ludzie nie mają żadnych skrupułów, a co lepsze nawet pod tablicą zakazującą wysypywania śmieci usypują ich całe sterty. Jak rozwiązać ten problem? To pytanie bez odpowiedzi. Czyżby wizytówką turystycznej gminy miały zostać mieszkańcy śmieci?!



❖ W poprzednim numerze Cz.Cz. zamieściliśmy informację o nieoficjalnych rozgrywkach w piłkę siatkową. Zainteresowanych tematem powiadamy, że „nauczyciele” po raz kolejny przegrali. Tym razem nie do zera, lecz do 1. Jest zatem nadzieja, że będą szli do przodu! Może następnym razem zdobędą więcej punktów?

❖ Na drodze powiatowej, a prowadzącej do rynku w Czchowie zostały zamontowane balustrady. Oby służyły one dla bezpieczeństwa użytkowników tej drogi, a nie stały się zabawą dla wandalii.

W tym roku Ogólnopolski Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP świętują 80-lecie swojego istnienia. Z tej okazji 22 kwietnia w kinie „Baszta” w Czchowie odbyła się uroczysta akademicka oraz zjazd gminny członków OSP.



❖ Przy okazji otrzymywania świątecznych kartek można się było wzbogacić o ciekawą informację – otóż Poczta Polska posiada ciekawą taryfikację opłat – znaczek na list kosztuje 1 zł. Rozumiem, że jest to koszt długiej drogi jaką pokonać on musi od nadawcy do adresata. To oczywiste. Mniej oczywisty wydaje się fakt opłaty za naklejenie przez urzędnika poczty brakującego znaczka. Ta dobra i niezbyt pracochłonna czynność kosztuje aż 1,10 zł. Ciekawe ile kosztowałby jeden sztych łopaty u pracownika fizycznego – gdyby ten zachciał się sugerować powyższą taryfą?

❖ **ABSOLUTORIUM DLA BURMISTRZA.** Radni podczas sesji w dniu 30 kwietnia 2001 roku większością głosów przy jednym wstrzymującym udzielili absolutorium Zarządowi Miejskiemu w Czchowie. Burmistrz wyraził ogromną wdzięczność Radnym oraz wszystkim tym, którzy współpracowali z Zarządem. Roman Olchawa zapewniał, że Zarząd nadal będzie pracował z wielkim zaangażowaniem i wyraził nadzieję, że następne lata będą lepsze i przyniosą poprawę życia naszego społeczeństwa.



❖ 22 kwietnia 2001 r. w sali Akademii Rolniczej w Krakowie podczas odbywającej się tam Małopolskiej Giełdy Agroturystycznej wystąpił ludowy zespół z Czchowa. Jako jedyny zespół „Mali Czchowianie” spośród wielu występujących na targach zgromadził wokół siebie publiczność a za swój występ otrzymał gorące brawa.

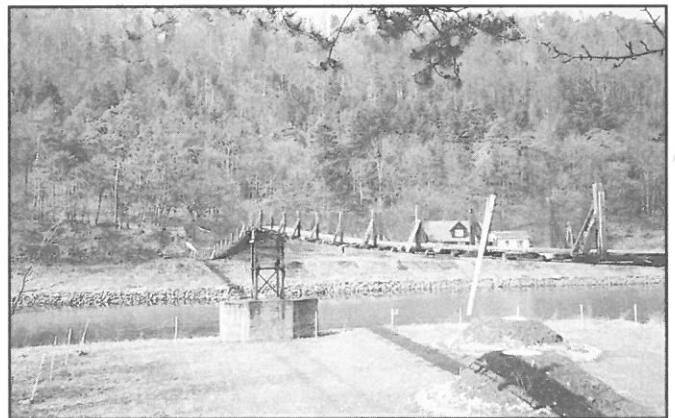
❖ 3 maja 2001 r. zespół Mali Czchowianie gościli w Brzesku podczas odbywających się tam „Dni Młodych”. Swoim występem jak zwykle, podarowali widowni wiele miłych wrażeń.

❖ Od 1 maja 2001 roku Czchowska Baszta otworzyła swoje podwoje dla turystów. Bilet wstępu na wieżę zamkową wynosi 2 zł, ulgowy dla młodzieży i dzieci szkolnych 1 zł. Tablice informacyjne znajdujące się na wzgórzu ponownie zostały uzupełnione, miejmy nadzieję, że rządni zabawy i głupich figlów chuliganie pozostawią je w spokoju przez cały sezon.



❖ W sąsiedniej gminie, a dokładnie w Rożnowie na turystę czeka kilka miłych niespodzianek. Między innymi ruiny zamku, niestety odwiedzający muszą być bardzo ostrożni by nie zostać w nim trochę dłużej niż planowali. Wielka szkoda, że jeszcze nikt z gospodarzy nie wpadł na pomysł by zabezpieczyć doły będące przykrą pułapką, a znajdujące się w samym obiekcie.

❖ 8 i 9 maj 2001 roku to dla maturzystów bardzo ważne dni – bardzo poważny egzamin pisemny. Szersze sprawozdanie z matur odbywających się w liceach naszej gminy w następnym numerze. A na razie trzymamy za wszystkich maturzystów kciuki!



❖ W tym, że samym Rożnowie poniżej zapory została zamocowana kładka. Przez wiele lat służyła jako przejście mieszkańcom z jednego brzegu Dunajca na drugi brzeg, a także była niezłą atrakcją dla turystów. Z upływem czasu kładka uległa zniszczeniu. Obecnie przed wejściem prowadzącym na kładkę zamontowano dwie tablice informacyjne, które raczej dezinformują niż coś tłumaczą. Jedna mówi, że wstęp na kładkę wzbroniony, a druga przymocowana nie co dalej, że na kładkę może wejść 6 osób... Byłoby zapewne lepiej, gdyby jedna z tych dwóch tablic zniknęła, tylko która?

POMOC NAJUBOŻSZYM

Brak miejsc pracy, niskie zarobki, masowe zwolnienia. To obraz z jakim ciągle się spotykamy. To bolączka prawie każdego Polaka. Każdego ojca i każdej matki, którzy myślą o lepszej przyszłości swoich dzieci. Co robić? Jak pomóc? Kogo obarczyć winą, że tak się dzieje?!...

A w jaki sposób w naszej gminie pomaga się tym najuboższym rodziną, czy mogą liczyć na pomoc z opieki społecznej? I Czy ją otrzymują? To kilka pytań, na które zasięgnęłam informacji w Urzędzie Miejskim w Czchowie.

EDUKACJA

Sprawą oczywistą jest, że w zdecydowanej większości to rodzice zakupują swoim dzieciom podręczniki i wszystkie potrzebne materiały. Z informacji podawanych przez dyrektorów szkół podstawowych i gimnazjum wynika, że na szczęście w naszej gminie wszystkie dzieci do nauki posiadają podręczniki.

Jak wygląda ta sytuacja w poszczególnych szkołach:

- PSP Czchów – 23 osoby korzystają z podręczników wypożyczonych ze szkolnej biblioteki.
- PSP Czchów-Trawniki – 7 osób korzysta z podręczników wypożyczonych ze szkolnej biblioteki.
- PSP Jurków – 10 osób korzysta z podręczników wypożyczonych ze szkolnej biblioteki.
- PSP Tworkowa – 24 osoby korzystają z podręczników wypożyczonych ze szkolnej biblioteki.
- PSP Tymowa – 5 osób korzysta z podręczników wypożyczonych ze szkolnej biblioteki oraz kilka osób otrzymało podręczniki zakupione przez Caritas w Tymowej.
- PSP Złota – 6 osób korzysta z podręczników wypożyczonych ze szkolnej biblioteki.
- PSP Domoślawice – 10 osób korzysta z podręczników wypożyczonych ze szkolnej biblioteki.
- PSP Piaski-Drużków – 13 osób korzysta z podręczników wypożyczonych ze szkolnej biblioteki.
- PSP Wytrzyszczka – 23 osoby korzystają z podręczników wypożyczonych ze szkolnej biblioteki.
- Publiczne Gimnazjum – 10 osób korzysta z podręczników wypożyczonych ze szkolnej biblioteki.

Jeśli dodamy do siebie wymienione liczby to otrzymamy wynik = 131 osób korzysta z wypożyczeń podręczników w szkołach. Oczywiście niewielka liczba uczniów wypożycza całe komplety podręczników, a pozostali raczej pojedyncze podręczniki.

Kto finansuje zakup podręczników?

Dyrektor każdej placówki planuje ile zakupi podręczników, oczywiście jego plany uzależnione są od pieniędzy jakie posiada wydzielone w budżecie. Z reguły są to niezbyt wysokie kwoty. W 2000 roku oprócz zagospodarowanej kwoty przez dyrektorów, wszystkie placówki naszej gminy otrzymały łącznie na zakup podręczników dotację w wysokości 3.306 zł – od Wojewody Małopolskiego oraz dotację z budżetu gminy w wysokości 5.771 zł na zakup podręczników do bibliotek szkolnych z przeznaczeniem do wypożyczeń dla dzieci ze środowisk najuboższych.

Czy Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej finansuje dożywianie dzieci z rodzin najuboższych?

Jednym z zadań MOPS jest dożywianie dzieci, w 2000 roku z dożywiania skorzystało 168 osób. Wydatkowano na ten cel 26.182 zł.

W jaki sposób zostają wykorzystane fundusze z budżetu gminy w zakresie przeciwdziałania alkoholizmowi? Czy pewne kwoty są przeznaczone na pomoc dla najuboższych?

Z otrzymanych informacji wynika, że w 2000 roku fundusze budżetu gminy w zakresie przeciwdziałania alkoholizmowi zostały wydatkowane w kwocie 34.098 zł. Wymieniona kwota została wydatkowana między innymi na wyposażenie sali socjoterapeutycznej (przy OPG), prenumeratę miesięcznika "Wzrastanie", realizację zadań związanych z profilaktyką i rozwiązywaniem problemów alkoholowych, organizację kolonii (na kolonię wyjechało ośmioro dzieci), organizację jednodniowej wycieczki dla dzieci z rodzin zagrożonych. A także zakupiono paczki mikołajowe oraz sfinansowano dzieciom z rodzin patologicznych posiłki w szkołach.

W jaki sposób przejawia się pomoc dla dzieci i młodzieży w zakresie kultury fizycznej? Czy zostały podjęte działania mające na celu szerzenie sportu wśród wychowanków naszych szkół?

W budżecie gminy na rok 2001 zostały wydzielone środki na rozwój sportu w szkołach naszej gminy oraz na organizację szkolnych igrzysk sportowych w wysokości 16.380 zł. W kwocie tej zawiera się również pomoc dla Uczniowskiego Klubu Sportowego Zelina. Z wycień wynika, że na jednego ucznia naszej gminy przypada 10 zł. Jak wydatkuje to dyrektor danej placówki to zależy już tylko od niego. Czy przeznaczy tę kwotę na zakup sprzętu sportowego, czy wyjazdu na zawody, ale zapewne przeznaczy je z pożytkiem dla ucznia.

E.K.

KINO BASZTA * KINO BASZTA * KINO BASZTA * KINO BASZTA * KINO BASZTA * KINO BASZTA

19-20 MAJ 2001 PRZEDWIOŚNIE

„Przedwiośnie” jest kolejną polską superprodukcją. Film kosztował 5 milionów dolarów. Zdjęcia kręcono w Azejberdżanie, Rosji i - oczywiście - w Polsce. O czym traktuje „Przedwiośnie”, każdy powinien wiedzieć, ale czym ono jest dla reżysera filmu Filipa Bajona można przekonać się dopiero w kinie. Jest to pierwsza powojenna ekranizacja tej powieści Stefana Żeromskiego, choć wcześniej przymierzało się do niej wielu wybitnych reżyserów, w tym Andrzej Wajda. Rolę Cezarego Baryki zagrał Mateusz Damięcki, a towarzyszyła mu plejada gwiazd polskiego kina.

26-27 MAJ 2001 KOWBOJ SZANGHAJU

Chon Wang (Jackie Chan) czując się odpowiedzialny za porwanie księżniczki Pei Pei (Lucy Liu), wraz z trzema innymi gwardzistami i wujem wyrusza na „Dziki zachód”. Gdy wuj Chona zostaje zabity przez członka bandy Roy’a O’Bannona (Owen Wilson), a on sam rozłącza się z towarzyszami... rozpoczyna się długa i niebezpieczna podróż. Na swoim szlaku Chon wciąga natyka się na Roy’a, z którym wkrótce zostają nierozłącznymi przyjaciółmi i towarzyszami broni w walce z porywaczami księżniczki Pi Pi (jak nazywa ją Roy) i nie tylko. Wkrótce Chon zyskuje na Dzikim Zachodzie przydomek „Shanghaj Kid”...

RABEK

Zbigniew Rabiasz

Okazja ! Najtańszy węgiel!

Oferujemy:

- węgiel, koks, miał
- materiały budowlane
- pokrycia dachowe
- stal
- materiały rolnicze
- beton towarowy z dostawą na miejsce

Firma prowadzi sprzedaż ratalną

Serdecznie zapraszamy na zakupy do naszych placówek:

- ❖ Jurków – tel. (0-14) 68 43 400
- ❖ Bochnia – tel. (0-14) 61 12 982
- ❖ Dębno – tel. (0-14) 66 50 102
- ❖ Tarnów – tel. (0-14) 62 76 216
- ❖ Gnojnik – tel. (0-14) 68 49 240
- ❖ Tymowa – tel. (0-14) 68 60 560
- ❖ Lipnica Murowana – tel. (0-14) 68 52 424

Na terenie naszej firmy istnieje sklep ogrodniczy i szkółka z bogatą ofertą krzewów ozdobnych.

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

CZYNNY CAŁĄ DOBĘ

Grzegorz Wojakiewicz
32-860 Czchów, ul. Szkolna 36
Tel. (0-14) 68- 43-649
Tel. kom. 0605316223



Dysponujemy karawanem wraz z obsługą.
Przewóz na terenie całego kraju.
Chłodnia do przechowywania zwłok.
Trumny - różne wzory, w cenie producenta.
Klepsydry gratis.
Przewóz trumien do klienta gratis.
Wieńce i wiązanki.

PRO-LIFE



mgr Kazimierz Wojnicki

KOMPUTERY I KASY FISKALNE

Partner Handlowy **OPTIMUS SA** i **OPTIMUS-IC**

Domostawice 29, 32-860 Czchów

tel/fax (0-14) 6659380 lub 0 502 042 898

Punkty informacyjne:

OPG Czchów, Sklep "MA...JU" Zakliczyn

- **KOMPUTERY NA RATY**
- **KASY FISKALNE**
- **ZESTAWY MULTIMEDIALNE**
- **DRUKARKI**
- **MONITORY KOLOROWE I MONOCHROMATYCZNE**
- **NAPĘDY CD ROM, KARTY MUZYCZNE**
- **INNE PODZESPOŁY I OPROGRAMOWANIE**
- **OSPRZĘT FIRMY PANASONIC**

Usługi Internetowe

- zakładanie kont
- projektowanie stron www
- łączenie oddziałów firm przez Internet

Raty w banku BSR oraz LUCAS - bez żyrantów.

Zakład Instalacji Sanitarnych i C.O. MONTAŻ I SERWIS



CZYNNY OD 7.00 DO 17.00

LESZEK SZOT

Jurków 270, 32-860 Czchów, tel. (014) 68 42 203
(014) 68 42 410

OFERUJE:

- kotły do C.O. : gazowe i węglowe,
- podgrzewacze do wody,
- grzejniki do C.O. firmy RADSON,
- grzejniki łazienkowe
- naczynia przeponowe do wody i do C.O.,
- rury i kształtki stalowe, miedziane, PP i PE,
- materiały do ogrzewań podłogowych,
- materiały do kanalizacji,
- kolektory słoneczne.

Vaillant

AUTORYZOWANY SERWIS
SPRZEDAŻ



**KORZYSTNE WARUNKI ZAKUPU !
ZAPRASZAMY!**



**Zakład Doskonalenia Zawodowego
Zespół Warsztatów Szkoleniowych
ul. Sąddecka 32, 32-860 Czchów
tel/fax (014) 68 43 330, (014) 66 36 019**

Poleca swoje wyroby i usługi w branży mechanicznej i drzewnej:

- * wiertarki stołowe typ WSD-6 zakres obrotów 1250÷8000 obr/min,
WSE-13 zakres obrotów 450÷4500 obr/min
- * przekładnie ślimakowo-zębate (motoreduktory) o przełożeniach od 1:30 do 1:250 i napędzie silników o mocy od 0,18 ÷ 1,5 kW
- * bojlerzy 150l z wężownicą i bez wężownicy oraz nietypowe (z blachy kwasoodpornej oraz ocynkowanej)
- * naczynia wyrównawcze CO 22l i 35l
- * spawanie stali i aluminium w osłonie dwutlenku węgla i argonu
- * obróbka cieplna metali
- * cięcie blachy na gilotynie do grubości 6,3mm i długości 2m
- * wykonywanie oprzyrządowań do tłoczenia na prasach
- * wykonywanie i remont nietypowych urządzeń i podze-

spółów wg. dostarczonej dokumentacji

- * obróbka skrawaniem: metali i drewna
- * składane komplety ogrodowe (piwoławki) o konstrukcji metalowo - drzewnej
o długościach l=220cm, l=170cm, l=110cm
- * stolarka budowlana - okna i drzwi balkonowe drewniane jednoramowe, szyby podwójne termoizolacyjne, okucia uchylno-rozwieralne oraz inne rozwiązania konstrukcyjne do uzgodnienia
- * podłogi drewniane
- * wykonywanie wkładów zespolonych 2, 3 szybowych na żądany wymiar
- * docinanie szyb i szklenie okien wszelkiego typu
- * suszenie tarcicy (pojemność komory 10 m³, długość 6 m)
- * usługi ksero
- * usługi transportowe: Nysa, Star 200 (przyczepa, dłużyca)
- * kursy z zakresu BHP (podstawowe, okresowe)



ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

**USŁUGI KOMPLEKSOWE
CZYNNY CAŁĄ DOBĘ**

**KRZYSZTOF OLCHAWA
JURKÓW 26**

**TEL. /014/ 68 423 95
TEL. KOM. 0 607 213 396**

DLA KORZYSTAJĄCYCH Z CAŁOŚCI USŁUG TABLICZKA GRATIS

oferta obejmuje:

- * TRUMNY W RÓŻNYCH WZORACH
- CENY PRODUCENTA
- * WIEŃCE I WIĄZANKI
- * PRZEWÓZ NA TERENIE KRAJU
- * NEKROLOGI - DLA KLIENTÓW GRATIS
- * TABLICZKI, KRZYŻE, ZNICZE
- PO CENACH PRODUCENTA
- * ŻAŁOBNICY, KONDUKTY
- * CHŁODNIE DO PRZECHOWYWANIA ZWŁOK

**Dysponujemy karawami: Polonez „Bella” i Mitsubishi.
Trumny - wieńce dostarczamy do klienta.
Przewóz zwłok ze szpitala gratis !**



**Pełna obsługa: trumna - karawan -
kondukt z obsługą JUŻ OD 900 zł**



KRZYŻÓWKI KRYSTIANA

KRZYŻÓWKA. Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane kolejno od 1 do 11, utworzą rozwiązanie.

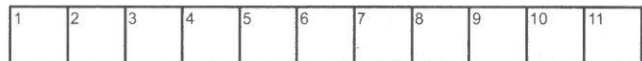
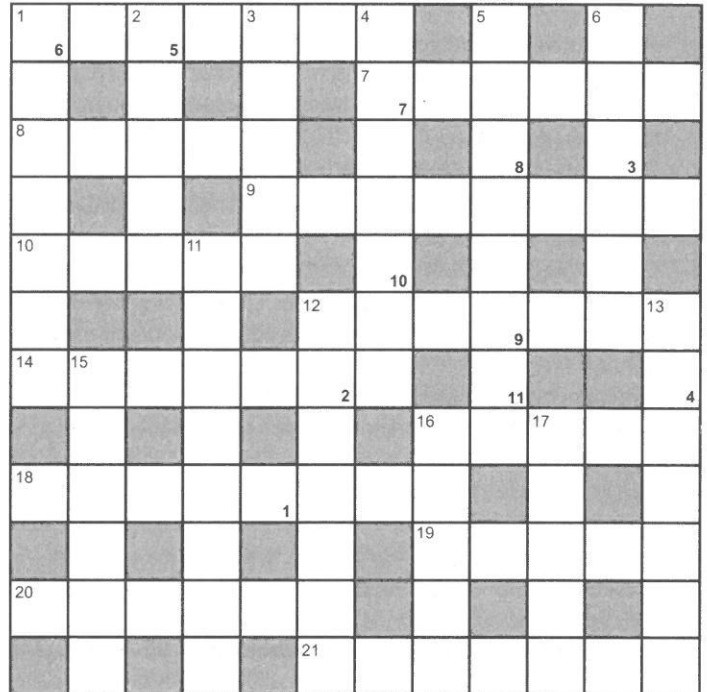
Poziomo:

- 1) gmina na trasie Brzesko-Tarnów
- 7) państwo żydowskie
- 8) fałuje na łąkach
- 9) warzywo z jadalnym kwiatem
- 10) gat. drzewa liściastego
- 12) miasto nad Olzą (przejście graniczne)
- 14) rodzaj ćwiczeń gimnastycznych przy muzyce
- 16) ... Prix - główna nagroda w konkursie
- 18) kraina geogr.-hist. z Warszawą
- 19) posługuje się językiem migowym
- 20) podskórny krwiak po uderzeniu
- 21) rodzaj flinianej fujarki

Pionowo:

- 1) narząd produkujący żółć
- 2) silna tkanina bawełniana
- 3) ojczyzna Odysusza
- 4) zbiór zasuszonych roślin
- 5) „zwyczajny” pracownik uczelni
- 6) towarzysz św. Cyryla
- 11) nauka o zwierzętach
- 12) np. napoleonka
- 13) zmartwienie „puszystych”
- 15) dobrej jakości farba
- 16) stol. Regionu Liguria we Włoszech
- 17) stol. Grecji.

Krystian



Rozwiązanie krzyżówki z nr 100.
STO NUMERÓW „CZASU CZCHOWA”.

Prawidłowe rozwiązanie nadesłała
Renata Łojek z Domszlawic.
 Zapraszamy po odbiór nagrody
 do biura OPG w Czchowie.

Poziomo: lej, medal, Dunajec, zakon, Marek, bajoro, sum, interes, kokoszka, kostium, Legia, czosnek, chan, makak, rozmowa, pasta, Tanew, zapłata, akapit, kij, kreda, aluzja, zabawka, wdech, peleng, Serce, parów, birkut, troki.

Pionowo: redaktor, Lena, jajo, muzeum, lennik, Anatol, ekolog, kuśtykanie, Olza, piach, strona, granat, uszko, kosmetyk, turkawka, keczup, sikora, zaprawa, Gruzja, carat, szafa, utracenie, łazienka, Traugutt, rodzaj, dochód, lżenie, Baszta, warkot.

**ZAPRASZAMY
 DO ZWIEDZANIA WYSTAWY**

„ZAMEK W CZCHOWIE”

Ekspozycja czynna:

Poniedziałek - Piątek 8.00 - 16.00
Sobota - Niedziela 18.00 - 20.00

Czchów - Rynek 12

JEZIORO CZCHOWSKIE W OBIEKTYWIE ST. NIECIA



OFICJALNI

SPONSORZY:



Firma Nakielny s.c.
KOMPLEKS ROZRYWKOWY

AKROPOL

CZCHÓW - ZAPORA

Tel. (014) 68 43 026

kawiarnia • dyskoteki



BSR

**BANK SPÓŁDZIELCZY
RZEMIOSŁA W KRAKOWIE
O/ CZCHÓW**

r-k 19301132-85891032 GBPZ SA Wrocław
O/Tarnów
tel. 0 14 66 36 109, 66 36 066, 66 36 017

Oddział czchowski BSR to nowoczesna placówka finansowa oferująca kredyty na utworzenie lub urządzenie gospodarstwa rolnego, obsługę finansową, lokaty terminowe, kredyty na działalność gospodarczą, prowadzenie rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych.



SEKO Sp. z o.o.

32-860 Tymowa 367, tel. (014) 68 60 520, tel./fax (014) 68 60 440

Biuro handlowe: 33-100 Tarnów, ul. Tuchowska 80
tel. (014) 626 88 26

PRODUCENT STOLARKI PCV I ALUMINIUM

W CENIE USŁUGI WYKONANIE POMIARÓW,
PROJEKTÓW ORAZ TRANSPORT DO KLIENTA



RABEK

Firma Usługowo - Handlowa
„RABEK” w Jurkowie

tel. 014 6860540 - biuro
tel. (014) 6843400 - dział sprzedaży

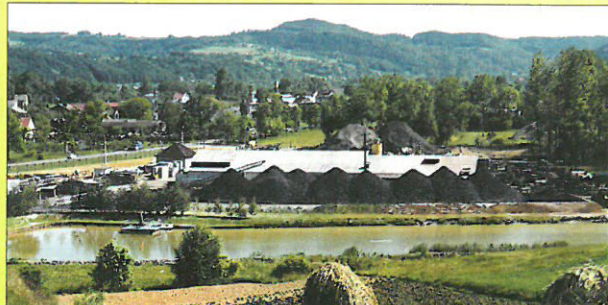
fax (014) 6843441 www.republika.pl/rabek e-mail: rabek1@poczta.onet.pl

Dealer: Nadwiślańskiego Węgla S.A.

Przedstawiciel

- Cementowni Nowiny
- Firmy "Libet" S.A. (kostka brukowa)
- Firmy "Siatkopol" (siatka ocynkowa i powlek.)
- Zakładów Wapienniczych Górażdże
- Austrotherm Oświęcim Polska (styropian)
- Embra Gniew (Keramzyt)
- Polinova Bieruń (papy i mat. hydroizolacyjne)
- Rockwool Polska (wełna mineralna)
- Firmy "TZBC SA" Wola Rzędzińska (ceram. budow.)
- Bruk-Bet (kostka brukowa)
- IBF Bolesławiec (dachówki betonowe)
- Florian Podkarpacie (pokrycia dachowe - blacha)
- Fakro (okna dachowe)

- sprzedaż betonu towarowego i galanterii betoniariskiej
- węgiel, koks, miał
- materiały budowlane, stal
- materiały rolnicze i ogrodnicze
- oleje BP
- wulkanizacja ogumienia sam. ciężarowych
- pomoc drogowa
- stacja paliw w Dębnie



Czas Czchowa - miesięcznik regionalny Gminy Czchów. **Redakcja:** Redaktor Naczelny - Elżbieta Kornaś, **Foto** - Stanisław Nieć, **Rozrywka** - Jan Krystian Goliński. **Wydawca** - Ośrodek Promocji Gminy Czchów. **Pismo finansowane przez:** Ośrodek Promocji Gminy Czchów oraz sponsorów - Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie O/Czchów * Firmę Usługowo-Handlową "Rabek" w Jurkowie * „Seko” sp z o.o. w Tymowej * Firmę NAKIELNY s.c. Kompleks Rozrywkowy „Akropol” w Czchowie * **Adres do korespondencji:** 32-860 Czchów, Rynek 12, tel. 68 436 60. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie - w razie ich druku - możliwość skrótów. Za treść ogłoszeń nie bierzemy odpowiedzialności. **Skład i Druk:** Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, Tel./Fax (014) 66 311 91, Tel. (014) 686 14 70.